Finał kryminału w hotelu „Lapute" – str. 3

KURIER Wileński

ŚRODA, 11 WRZEŚNIA 1991 R.
Nr 177 (11663)

Oświadczenie Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

W prasie zagranicznej i komunikatach agencji informacyjnych ostatnio daje się zauważyć ton zatroskanie, że wśród zrehabilitowanych na Litwie byli żołnierze okresu stalinowskiego oraz uczestników oporu wobec okupacji sowieckiej mogą się znaleźć osoby, które w latach okupacji faszystowskich w Wilnie dokonały zbrodni wobec ludzkości i były egzekutorami Żydów.

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej **oświadcza,** że ustawa Republiki Litewskiej z 1 maja 1990 r. zabrania tego; żadna osoba, której udział w zagładzie Żydów oraz innych aktach związanych z mordowaniem bezbronnych ludzi został udowodniony, nie może być zrehabilitowana. Przestrzega się tej zasady i ustawy, toteż odrzucono kilka 500 próśb o rehabilitację. Mogły się jednak zdarzyć poszczególne przypadki, że na prowizorycznie obywateli przedstawiania takich inkryminujących świadectw pracownicy ochrony porządku prawnego reagowali z należytą uwagą i nie śpieszyli z natychmiastową odpowiedzią na zapytania otrzymywane z zagranicy. Błędy mogły być popełnione wtedy, gdy Prokuratura Generalna Republiki Litewskiej nie dysponowała żadnym innym materiałem, jedynie otrzymywanym z KGB ZSRR i faktycznie polegała na nim składając swoje wnioski. Może zaistnieć rozbieżność, jeżeli chodzi o żądanie przyznania materiałów dawnych badań KGB, włączając zeznania samych oskarżonych przeciwko sobie. W tych wszystkich przypadkach pożądana jest bardzo pilna uwaga, wgłębienie się oraz ponowne rozpatrzenie wątpliwych spraw. Nieuwzględnianie tego jest godne potępienia. Niemniej surowo ma być potępiona rozpowszechniona 6 września 1991 r. dezinformacja TASS, iż rzekomo na Litwie od 1988 r. zrehabilitowano około 35 tys. osób, których Sowieci „skazali jako faszystowskich zbrodniarzy wojennych".

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej utrzymuje, że po utworzeniu wspólnej grupy roboczej parlamentów Litwy i Izraela, która by zrewidowała każdą z wątpliwych spraw, dałoby się uniknąć zarówno błędów w rehabilitacji, jak też nieuzasadnionych pogłosek oraz oskarżeń pod adresem całej Republiki Litewskiej. Współpraca z Departamentem Sprawiedliwości USA, zaproponowana w liście siedmiu członków Kongresu USA z 6 września 1991 r. do przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergisa również jest do przyjęcia. Pragniemy jedynie, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. LANDSBERGIS

Wilno, 9 września 1991 r.

Z szacunkiem dla mniejszości narodowych

Uczestnicy spotkania w Wigrach „Kultura i środowisko", artyści, działacze społeczni, pracownicy kultury z radością witają międzynarodowe uznanie niepodległości Republiki Litewskiej. Deklarujemy się za integralnością terytorialną Litwy i wyrażamy przekonanie, że w imię rozwoju przyjacielskich stosunków między Litwą a Polską należy zagwarantować prawa mniejszości narodowych litewskiej i polskiej w obu krajach — głosi odezwa, podpisana przez znane w Polsce osoby — reżysera filmowego Andrzeja Wajdę, plastyka Antoniego Strumiłłę, operatora filmowego Andrzeja Miłosza, historyka Juliusza Bardacha, prezesa Polskiego Klubu Przyjaciół Litwy Leona Brodowskiego, starostę puńskiego Romualdasa Witkauskasa.

Przez cztery dni nad malowniczym jeziorem Wigry w województwie suwalskim toczyła się rozmowa o kulturze pogranicza, o rozwoju stosunków litewsko - polskich, współpracy w zakresie kultury i sztuki.

Spotkania te z inicjatywy wojewody suwalskiego odbywają się już 15 rok.

Algimantas DEGUTIS,
kor. ELTA

Samokrytyki zabrakło

9 września br. w Rudominie zebrali się deputowani i kierownictwo rad samorządów rejonu wileńskiego i solecznickiego. Zaznaczę, że byli deputowani, byłe kierownictwo rejonów podwileńskich, bowiem w ubiegłym tygodniu te rady rejonowe na mocy decyzji parlamentu zostały rozwiązane. W zebraniu wzięli udział deputowani do RN RL S. Akanowicz, S. Pieszko, E. Tomaszewicz.

Przemawiający przede wszystkim ustosunkowywali się do uchwały Rady Najwyższej, dotyczącej rozwiązania wspomnianych rad rejonowych, proponowali sposoby wyjścia z zaistniałej sytuacji. Narzekano, iż rozwiązanie rad jest niedemokratycznym posunięciem, przeczącym ustawodawstwu Republiki Litewskiej. M.in. z tej racji również, iż specjalnie powołana komisja nie zgłosiła uprzednio umotywowanych wniosków. L. Połonski, T. Paramonowa, T. Matukańska proponowali poinformować o tym opinię publiczną świata, szukać wsparcia w organizacjach międzynarodowych. L. Sapkiewicz mówiła o potrzebie zwołania kolejnego zjazdu deputowanych wszystkich szczebli do rad samorządów Wileńszczyzny. Zdaniem prezesa ZG ZPL J. Sienkiewicza w tej sytuacji wyborcy czekają na konkretne wskazówki swych wybrańców.

Były przewodniczący rady samorządu rejonu wileńskiego A. Brodawski nie zgadzał się z oskarżeniami pod jego adresem, m.in. dotyczącymi udziału rejonu w referendum ZSRR, wsparcia zamachu stanu. Mówił też, iż gotów podczas sesji złożyć sprawozdanie deputowanym o swej działalności, poruszyć kwestię własnej odpowiedzialności.

W niemal sześciogodzinnej dyskusji zabrało głos ponad 15 osób. Padło wiele opinii, zdań. Nie obeszło się też bez nawoływań do stosowania różnych form obywatelskiego nieposłuszeństwa. Jednak, niestety, samokrytyki zabrakło. Miejmy nadzieję, że podczas sesji rady samorządu rejonu wileńskiego, którą zapianowano na 10 września br. nastąpi rachunek sumienia...

Zgłoszone podczas zebrania propozycje podsumowano w powziętej rezolucji, w której m.in. się mówi o potrzebie wznowienia działalności byłych rad rejonu wileńskiego i solecznickiego, o niezwłocznym zwołaniu sesji rad gminnych. Ponadto 10 września postanowiono przeprowadzić pikietę ludności Wileńszczyzny przed gmachem Rady Najwyższej. W powziętej odezwie do narodu litewskiego nawołuje się do zgody i wzajemnego szacunku.

Jadwiga BIELAWSKA

Na konferencję do Moskwy

WILNO, 9 września delegacja Republiki Litewskiej pod kierownictwem pierwszego zastępcy ministra spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Waldemarasa Katkusa udała się do Moskwy w celu wzięcia udziału w KBWE. W skład delegacji wchodzą dyrektor generalny Departamentu ds. Narodowości Halina Kobeckaite, odpowiedzialni pracownicy MSZ. W otwarciu konferencji weźmie udział minister spraw zagranicznych Algirdas Saudargas.

Należy oczekiwać, iż w toku konferencji Litwa, Łotwa i Estonia zostaną przyjęte na rzeczywistych członków KBWE.

Wydział informacyjno-prasowy MSZ

W obronie Rad

WCZORAJ Z RANA PRZED PARLAMENTEM

Ta nieduża grupa ludzi na tle ogromnego gmachu parlamentu wyglądała wczoraj szczególnie bezbronnie. Stali cicho, czas od czasu oklaskując deputowanych którzy z rana zbierali się na kolejne posiedzenie.

„Wileńszczyzna żąda sprawiedliwości", „Chcemy równych praw z Litwinami", „Matko Boska Ostrobramska, daj rozum Deputowanym", „Protestujemy przeciwko pogwałceniu demokracji" — oto kilka z plakatów, które nie wymagają komentarzy.

Polacy Wileńszczyzny. A właściwie przedstawiciele, reprezentujący miasteczka i wsie — Niemenczyn, Suderwę, Mejszagołę i in. Był to normalny dzień pracy, rolnik nie może opuszczać ziemi, kiedy jest nasilenie prac. Prawda, biednej i nieżyznej, ale od wieków swojej.

Gdyby nawet nie plakaty, jasne by było, dlaczego się zebrali — sprawiła to decyzja o rozwiązaniu Wileńskiej i Solecznickiej Rad Rejonowych oraz zarządów tych rejonów.

Wielu deputowanych przechodziło obojętnie, nie czytając napisów na plakatach, niektórzy replikowali krzywdzące „Sprzedaliście się Moskwie", ale byli też tacy, którzy otarli łzę.

Opuściłam plac o godzinie 11. Numer nie czekał. Śpieszyłam do redakcji. W kierunku parlamentu jeszcze podążali moi rodacy.

* * *

Po jakimś czasie do pikietujących wyszła grupa deputowanych parlamentu wraz ze składem frakcji polskiej. Odbył się dialog, m.in. zaproponowano wyłonienie delegacji i przybycie jej na rozmowy we frakcjach parlamentarnych.

Deputowani zaś do Rady samorządu wileńskiego udali się do swej siedziby w celu przystąpienia do obrad.

Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIU: wczoraj z rana przed parlamentem.

Fot. W. Charin

UCHWAŁA PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O nagrodzeniu Orderem Krzyża Pogoni

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej **postanawia:**

Za wykazaną bohaterską odwagę i wytrwałość w obronie wolności i niepodległości Republiki Litewskiej nagrodzeni zostają:

1) Orderem Krzyża Pogoni 1 klasy:

Mindaugas **Balawakas**, policjant drużyny szybkiego reagowania „Aras" Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (pośmiertnie);

Juozas **Janonis**, policjant Zarządu Policji Drogowej Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (pośmiertnie);

Algimantas **Juozakas**, policjant drużyny szybkiego reagowania „Aras" Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (pośmiertnie);

Algirdas **Kazlauskas**, st. policjant Zarządu Policji Drogowej Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (pośmiertnie);

Antanas **Musteikis**, inspektor Wileńskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł (pośmiertnie);

Stanislowas **Orlawiczius**, inspektor Wileńskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł (pośmiertnie);

Riczardas **Rabawiczius**, inspektor Wileńskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł (pośmiertnie);

Arturas **Sakalauskas**, ochotnik alytuskiej drużyny ochotniczej Służby Ochrony Kraju Departamentu Ochrony Kraju (pośmiertnie);

Tomas **Szernas**, inspektor Wileńskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł;

Gintaras **Żagunis**, naczelnik zmiany Solecznickiej Strażnicy Służby Ochrony Granicznej Departamentu Ochrony Kraju (pośmiertnie).

2) Orderem Krzyża Pogoni 4 klasy:

Tomas **Bendorius**, cywil, obrońca TVR;

Kestutis **Bredelis**, cywil, obrońca TVR;

Waclowas **Buzas**, cywil, obrońca TVR;

Kristina **Czepkauskiene**, osoba cywilna, obrończyni TVR;

Gintaras **Danielius**, zastępca naczelnika Służby Ochrony Granicznej Departamentu Ochrony Kraju;

Gintaras **Dapkus**, zastępca naczelnika Solecznickiej Strażnicy Służby Ochrony Granicznej Departamentu Ochrony Kraju;

Robertas **Gradauskas**, cywil, obrońca TVR;

Donatas **Kaulinis**, strzelec Birżajskiej Strażnicy Służby Ochrony Granicznej Departamentu Ochrony Kraju;

Rimas **Litwinas**, kierownik działu sztabu jednostki szkoleniowej Departamentu Ochrony Kraju;

Romualdas **Mintautas**, naczelnik zmiany Solecznickiej Strażnicy Służby Ochrony Cranicznej Departamentu Ochrony Kraju;

Angelija **Pladyte**, osoba cywilna, obrończyni TVR;

Arunas **Ramanawiczius**, cywil, obrońca TVR;

Zigmas **Sluszny**s, pracownik wydziału ochrony Rady Najwyższej;

Saulius **Steponawiczius**, pracownik wydziału ochrony Rady Najwyższej;

Antanas **Sakalauskas**, cywil, obrońca TVR;

Loreta **Truciliauskaite**, osoba cywilna, obrończyni TVR;

Widmantas **Waitkus**, naczelnik zmiany Solecznickiej Strażnicy Służby Ochrony Granicznej Departamentu Ochrony Kraju.

3) Orderem Krzyża Pogoni 5 klasy:

Czeslawas **Banelis**, kierownik Solecznickiego Węzła Łączności Państwowego Przedsiębiorstwa Poczt, Telegrafu i Telefonów;

Widas **Biliunas**, inspektor-pełnomocnik Mażejkiajskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł;

Arunas **Buiwydas**, policjant drużyny szybkiego reagowania „Aras" Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

Oleg **Claw**, nastawiacz zjednoczenia produkcyjnego aparatury radiowej „Wingis";

Widas **Czepulis**, kierownik działu łączności Ochotniczej Służby Ochrony Kraju Departamentu Ochrony Kraju;

Wladislowas **Czesiunas**, inspektor Wileńskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł;

Juozas **Diczlunas**, czasowo p/o komisarza drużyny szybkiego reagowania „Aras" Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

Algis **Gerulis**, policjant drużyny szybkiego reagowania „Aras" Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

Waldas **Jauga**, policjant drużyny szybkiego reagowania „Aras" Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

Algimantas **Mececkas**, naczelnik zmiany Wileńskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł;

Petras **Mikalajunas**, nastawiacz zjednoczenia produkcyjnego aparatury radiowej „Wingis";

Rimas **Mikalajunas**, policjant-stażysta drużyny szybkiego reagowania „Aras" Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

Wytautas **Peciukonis**, cywil, obrońca TVR;

Gintaras **Szakenas**, nastawiacz zjednoczenia produkcyjnego aparatury radiowej „Wingis";

Eugenijus **Szepetys**, naczelnik Rokiskiej Strażnicy Służby Ochrony Granicznej Departamentu Ochrony Kraju;

Modestas **Szinkonis**, naczelnik zmiany Wareńskiego Posterunku Celnego Departamentu Ceł;

Waldas **Szleżas**, nastawiacz zjednoczenia produkcyjnego aparatury radiowej „Wingis";

Władimir **Tarchanow**, inżynier zjednoczenia produkcyjnego „Wingis".

**Przewodniczący
Rady Najwyższej
Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS**

6 września 1991 r.

Założono „Łotewską kolej"

RYGA, 3 września („Baltija" — ELTA). Założono przedsiębiorstwo „Łotewskiej kolei". Naczelnikiem tego państwowego przedsiębiorstwa został 39-letni Stanisław Bojko.

Ażeby nie stanęła taśma transportu bałtyckiego postanowiono założyć międzyrepublikański organ doradczy dla koordynacji działalności kolei transbałtyckiej, utrzymania kontaktów z kolejami innych republik.

PRAWA CZŁOWIEKA W KOROWODZIE EMOCJI

7—8 września w sali hotelu „Draugyste" w Wilnie rozpatrywano kwestie praw człowieka. W tej międzynarodowej konferencji wzięli udział przedstawiciele komitetów helsińskich z wielu krajów. Patronowali imprezie Międzynarodowa Federacja Helsińska, Moskiewska i Litewska Grupy Helsińskie (ostatnia spełniała rolę gospodarza).

Celem imprezy było przeprowadzenie niezależnej międzynarodowej ekspertyzy, w sprawie tego, jak ZSRR w samej rzeczy wykonuje swoje zobowiązania wynikające z dokumentów w dziedzinie obrony praw człowieka. Wnioski zostaną wręczone państwom-uczestnikom konferencji KBWE, która rozpoczęła się 10 września w Moskwie.

SYTUACJA ZMIENIŁA SIĘ, PROBLEMY POZOSTAŁY

Bardzo dobitnie określił istniejący stan rzeczy **Lew Timofiejew**, reprezentujący Międzynarodową Federację Helsińską i Moskiewską Grupę Helsińską. Powiedział on, że w ZSRR sytuacja poprawiła się, ale i skomplikowała w wyniku rozpadu władzy centralnej i w ZSRR w ogóle nie ma już jawnego przeciwnika demokracji. Na jego miejsce pojawili się przeciwnicy w republikach, do tego doszły kłótnie międzynarodowościowe. Następuje tworzenie jedynego systemu ekonomicznego, ale tak samo potrzebne jest również stworzenie jedynej przestrzeni w dziedzinie obrony praw człowieka. Niezbędna jest kontrola, aby przywódcy nowo powstających krajów przyłączyli się do wszystkich dokumentów w dziedzinie praw jednostki, w tym do Deklaracji Praw Człowieka.

Ten temat podjął również **Ernest Ametystow**, profesor doktor nauk prawniczych. Podkreślił on wielkię zmiany w dziedzinie zapewnienia praw jednostki wywołane procesem pierestrojki. Ale, według profesora, wyraźnie widoczne były również tendencje w radzieckim ustawodawstwie do ograniczenia praw i swobód jednostki. Same niebezpieczne tendencje — w Ustawie o stanie nadzwyczajnym. Jest tam około 30 punktów, które pozwalają władzom tłumić i ograniczać prawa obywateli pozbawiając ich wszelkiej obrony. Niedemokratyczne dekrety prezydenta o ekonomicznym sabotażu, milicji i KGB daja prawo podczas prześladowania osoby wchodzić do pomieszczeń mieszkalnych o każdej porze dnia i nocy. Zdaniem mówcy, w ten sposób szykowano się do wydarzeń sierpniowych.

Wracając do problemu obrony praw człowieka w nowopowstających państwach, które niegdyś należały do ZSRR, E. Ametystow zaznaczył: muszą one przestrzegać tych dokumentów, które zostały podpisane przez byłe państwo (w tym wypadku ZSRR).

Komitety helsińskie w republikach przez wiele lat działały w podziemiu. Skrzętnie gromadziły fakty o łamaniu praw człowieka. **Łucja Baszkauskas**, prorektor Kowieńskiego Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego opowiedziała o tym, jak zbierano fakty o przestępczej działalności radzieckich struktur wojskowych. Zbierano informację o wydarzeniach 13 stycznia i przygotowywano informację — fakty od 14 do 20 stycznia. Zebrano informację od 2 tys. osób (pomagali w tym studenci) zapisując nazwiska informatorów, miejsce zamieszkania. Np. 150 osób potwierdziło, że widziało jak żołnierze używali broni automatycznej, prawie 200 oświadczyło, że doznało działania gazów. Były wypadki zastraszania informatorów, że znów trafią do obozów, strach wewnętrzny, ale rzecz ważna, że trzeba było zbierać informację, aby kiedyś ludziom powiedzieć prawdę.

RYCERZ, KTÓRY ZABIŁ SMOKA...

Duchowny rosyjskiej cerkwi prawosławnej ojciec **Georgij Edelsztejn** z m. Kostroma skrytykował pozycję moskiewskiego kleru prawosławnego w dniach puczu. W Moskwie jest kilku biskupów, ale kto z was widział chociaż jednego, który wziął krzyż i poszedł, aby zatrzymać czołgi? — pytał mówca. Skrytykował on również ujemny stosunek zwierzchnictwa rosyjskiej cerkwi prawosławnej do tzw. cerkwi prawosławnej za granicą oraz do unitów na Ukrainie.

Jeden z mówców przestrzegł, żeby nie stało się tak jak w znanej bajce: rycerz, który zabił smoka, sam zamienił się w smoka...

Tę myśl kontynuował mimowolnie **Michaił Arutiunow**, przewodniczący podkomitetu ds. uchodźców RN RFSRR. Centrum władzy przesunęło się do republik, ale niezdolne jest ono uregulować konfliktów. W ZSRR jest około półtora miliona uchodźców, połowa z nich przybyła do RFSRR. Musiało opuścić swój dach nad głową 300 tys. Ormian, 200 tys. Azerbejdżan, 100 tys. Turków Meschetów, od 40 do 200 tys. Rosjan. Wszystkie liczby w przybliżeniu, nieudokładnione.

O MIEJSCACH POZBAWIENIA WOLNOŚCI

Walery Abramkin jest autorem książki o naruszeniach praw człowieka w więzieniach radzieckich. Sam przez 6 lat więziony za przekonania polityczne, dobrze poznał życie w instytucjach zamkniętego typu. Zdaniem W. Abramkina każdy 8 więzień w ZSRR chory na gruźlicę, 30 procent — z naruszeniem psychiki, wypadki śmierci tam są 10 razy częstsze niż na wolności. Co roku w wojsku ginie 8 tys. żołnierzy, zaś 200 tys. doświadcza na sobie gwałtów i innych ciężkich przestępstw.

Potrzeba zrewidować również niewolnicze warunki bytowania w więzieniach. Na przykład inwalidzi 1 i 2 grup mają obowiązkowy 42-godzinny roboczy tydzień. Natomiast wykaz więźniów politycznych składa się z około 90 osób. Jest nadto wiele osób osadzonych jakoby za przestępstwa natury finansowej, choć w zasadzie uczyniono to z motywów politycznych.

KPZR — TEMAT RODZĄCY SPORY

Jak wiadomo, niedawno przewodniczący RN Litwy Wytautas Landsbergis wysunął propozycję, aby w Wilnie odbył się sąd nad przestępstwami komunizmu na wzór sądu w Norymberdze. Przypomniał o tym deputowany **Emanuelis Zingeris**, czym [...] wołał dyskusję w sali. Z[...] **Henrego Reznika**, znaneg[o ad]wokata, nie można sądzi[ć ideo]logii, natomiast ludzie, k[tórzy] ją tworzyli, już nie żyją. Z[...] lei G. Edelsztejn był zdania [...] na procesie w Norymberdze [są]dzono ideologię hitlerym[...] go ogniwa SS i SD. Przed[stawi]ciel Danii twierdził, że w [de]mokratycznym społeczeństwie niecelowe jest zabranianie [dzia]łań jakiejkolwiek partii. [W] Danii komunistyczna partia [zosta]ła zakazana tylko podczas [okku]pacji kraju przez hitlerowców. H. Reznik nie ustępował [twier]dząc, że sąd podobny [do tego], który był w Norymberdze, [jest] niemożliwy. Sąd historyczny już się odbył. On trwa i b[ędzie] trwał. Należy widzieć [różnicę] między państwową przestępczą strukturą i jakąś ideą. Ko[mu]nistyczna idea sięga chrz[eści]jaństwa, inna sprawa jak [tę] ideę realizowano. Przypom[niał, że] kto sądził w Norymberdze [...] sytuacja wręcz inna. Pow[staje] pytanie natury moralnej w [od]różnieniu od nielicznych [...] którzy zawsze walczyli, [...] obozów, wszyscy my, tak [czy] inaczej mieszkaliśmy przy establishmencie, wszyscy [musi]my wypędzać z duszy [...] Proces przeciwko partii [byłby] niebezpieczny w [...] świadomości społecznej, [...] jest obecnie w kraju — [...] H. Reznik.

SPOJRZENIE W PRZYSZ[ŁOŚĆ]

Ekspertyza, której dok[onała] konferencja, zwraca uwagę [u]czestników KBWE w Mo[skwie] na naruszenie praw człowieka w byłym ZSRR. Zwrócono [się] do zreformowanego ZSRR i [kra]jów, które niegdyś doń w[cho]dziły, aby powzięły szereg [po]prawek w dziedzinie ustawodawstwa i praktyki zapewnienia wykonywania zagwarantowanych praw. Np. postuluje [się] wstrzymać i anulować ustawę ZSRR o stanie wyjątkowym, [...] KGB, pozwolić na prawo [do] strajków politycznych, [...] wienia społecznej kontroli [nad] reżimem w instytucjach [pozba]wienia wolności. Powinien [...] nieć oczywisty priorytet [...] międzynarodowych wobec [pra]wa wewnętrznego każdego k[raju].

I jeszcze jeden ważny po[stulat]: zaapelowano do suwerennych państw, byłych republik w[cho]dzących w skład ZSRR, aby le[...] apelacyjnie respektowały w[szy]stkie międzynarodowe [umowy] dotyczące przestrzegania [praw] człowieka i ratyfikowane [przez] ZSRR, uważając obronę praw [i] swobód człowieka i wywiązywanie się z tych umów jako [obo]wiązkowy warunek przyjęcia [...] do międzynarodowej wspólno[ty]. W dziedzinie praktycznej konferencja zaapelowała [do] wszystkich krajów, aby p[oma]gały powstającym grupom [spo]łecznym kontrolującym p[rze]strzeganie praw człowieka, [nie prze]szkadzały im do pracy [...] czenia, nie okładały po[...]

Józef SZOSTAKOWS[KI]

USTAWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O ZMIANIE USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ „O GODLE PAŃSTWA LITEWSKIEGO"

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

Artykuł 1 ustawy Republiki Litewskiej „O godle Państwa Litewskiego" sformułować następująco:

„Artykuł 1. Godłem Państwa Litewskiego jest Pogoń. Na czerwonym tle tarczy godła przedstawiony jest srebrny opancerzony jeździec na białym rumaku, trzymający w [...] nad głową prawej ręce [...] miecz. Na lewym ramieniu [jeź]dźca wisi niebieska tarcza [z po]wójnym złotym krzyżem. [Sio]dło rumaka, czaprak, [...] są niebieskie. Rękojeść [...] wędzidła, strzemię i [...] metalowe okucia uprzęży [...] są złote.

**Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litew[skiej]
W. LANDSBE[RGIS]**

Wilno, 4 września 1991 r.

212

Czy daleko nam do rynku?

Gospodarka

— Przypowieść biblijną o nakarmieniu tłumu pięcioma chlebami wspominają dziś przede wszystkim pracownicy handlu. Jak się powodzi w walce z deficytem? — pytam przewodniczącego Trockiego Rejonowego Związku Spożywców Gediminasa Pażereckasa.

— Żaden, nawet najdoskonalszy system dystrybucji nie jest w stanie zbliżyć nas do tak zwanych stosunków rynkowych, gdy towaru zawsze jest nieco mniej niż pieniędzy. Żeby mieć więcej towarów niezbędny jest wzrost produkcji. Nie wymienię teraz dokładnej liczby, ale spośród przeszło setki zarejestrowanych w rejonie spółdzielni właśnie te produkujące towar likwidują swą działalność z powodu dużych podatków i wzrostu cen surowca. Rośnie liczba komisów, zajmujących się odsprzedażą. Dzięki nim, oczywiście, za zdobyty gdzieś towar! Niepokoi jednak brak warunków dla producenta. Handel jest zwierciadłem, w którym reformy znajdują swe prawdziwe odbicie. I jeśli producent widzi, że cena odstrasza klienta, a obniżyć jej nie może z powodu wysokich cen surowca i dużych podatków, to po prostu zwija interes. A komu jest to na rękę?

— A więc, samo mówienie o prywatyzacji nie wystarcza, należy zachęcać prywaciarza polityką podatkową?

— Tak, nie chcąc poruszać kwestii „wielkiej polityki" nie mogę się powstrzymać przed zarzutem wobec władz republiki co do dyletanckiego traktowania niektórych spraw. Weźmy chociażby projekt niedawnego „odpaństwawiania" z następną prywatyzacją mienia największej spółdzielni — Litewskiego Związku Spożywców. Z trudem udało się udowodnić, że takie burzenie struktury i zrywanie istniejących stosunków nic, z wyjątkiem strat i chaosu, dać nie może. Stanęło na tym, że od 1 września w trzech rejonach — Utenie, Jurbarkasie i Taurage — 52 proc. własności Litewskiego Związku Spożywców otrzymają samorządy terenowe i będą kierowały nimi według własnego uznania. Do końca roku będzie jasne, co można osiągnąć na tej drodze.

— Ale, na przykład, nie pytano was, gdy rozstrzygano sprawę wprowadzenia „ogólnych talonów"?..

— Dlatego też nie sądzę, aby wprowadzono je poważnie i na długo. Dla handlu, zwłaszcza wiejskiego, oznacza to dwie ceny na towar w jednym sklepie, comiesięczną inwentaryzację, podwójną sprawozdawczość i utrzymanie wzrastających etatów kontrolerów. Dla klienta — to konieczność zamiany czterech piątych swych pieniędzy na talony przy poważniejszym zakupie, tj. przepłata po „najtwardszych" cenach. To śmieszne, ale w ciągu sierpnia nie byliśmy w stanie sprzedać ani jednego samochodu „Zaporożec" dla wiejskiego klienta, ponieważ ilość rubli i „wagnorek" przekraczała możliwości producenta mięsa i mleka — jedynej twardej waluty na dzień dzisiejszy! A uczynić towar dostępnym w cenie, kierować się popytem — nie mamy prawa. Sądźcie więc sami, jak jeszcze daleko jesteśmy od rynku. System „talonów ogólnych" w pewnym stopniu chroniący nasz rynek wewnętrzny od wywożenia towarów, nie sprzyja zainteresowaniu rolnika zwiększeniem produkcji mięsa. Stąd wniosek: brak nam uwagi wobec ludzi produkujących towary i świadczących usługi. Potrzebne jest poparcie, zachęta zdolnych i przedsiębiorczych osób, jak też organizacji w sprawie najważniejszej — produkcji niezbędnych dla nas wszystkich artykułów.

— Dziękuję za rozmowę. Miejmy nadzieję, że nie za górami są czasy, gdy za normalne pieniądze da się kupić towar bez przepłaty.

Jerzy SOBLIS,
kor. „K. W."

Nasze wywiady

„Pamiętamy i pamiętaliśmy"

Rozmowa z ANNĄ BOGUCKĄ-SKOWROŃSKĄ, senatorem RP, sekretarzem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

„KURIER WILEŃSKI": Jaki jest cel wizyty Pani senator w Wilnie?

A. BOGUCKA-SKOWROŃSKA: Do Litwy przybyliśmy przejazdem. Jechaliśmy na inaugurację roku szkolnego, na otwarcie szkół polskich na Łotwie. Jedna z nich została otwarta w Daugawpilsie (Dyneburgu). Odbyła się również uroczystość otwarcia pierwszej szkoły polskiej w Rydze.

Z panem Seliszką — prezesem ZG ZPŁ, nie doszło do spotkania, ponieważ jego obowiązki urzędowe uniemożliwiły mu jakiekolwiek rozmowy. Wiadomo nam, że kilka dni temu była w Rydze misja MSZ w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych. Cała Łotwa żyje w tej chwili przyjazdami wielu delegacji zagranicznych związanych z uznaniem jej niepodległości i suwerenności, tak jak na Litwie.

„KURIER WILEŃSKI": W republikach powstały obecnie jakościowo nowe sytuacje.

A. BOGUCKA-SKOWROŃSKA: Nie wiemy, jakie będą problemy związane z sytuacją Polaków. Uważamy, że wolność dla republik, udział w tej wolności będzie jednocześnie udziałem Polaków. Mogą nastąpić przeszkody w postaci różnego rodzaju nacjonalizmów i zajmowanie strategicznych miejsc w życiu społecznym czy politycznym przez przedstawicieli różnych narodowości. Uważamy jednak, że dobrosąsiedzkie stosunki z Polską, zarówno Łotwy i przede wszystkim Litwy, bezkompromisowe poparcie procesu reform, zdecydowane oburzenie, wyrazy dezaprobaty wobec puczu, który miał miejsce na Kremlu, że to wszystko spowoduje pewną politykę odgórną władz litewskich i że sytuacja Polaków, zwłaszcza na Wileńszczyźnie, będzie realizowana zgodnie z ich oczekiwaniami.

Wiem, że Polacy tutaj chcieliby uzyskać status okręgu terytorialnego z własnym statutem. Myślę, że jest to sprawa do rozważenia na tle międzynarodowych standardów ochrony praw mniejszości narodowych. Mamy dokumenty Parlamentu Europejskiego, KBWE. W najbliższym czasie my jako „Wspólnota Polska", myślę, że również jako parlament zainspirujemy dyskusję międzyparlamentarną, która pozwoliłaby uregulować status ludności polskiej tutaj.

„KURIER WILEŃSKI": Jest Pani po raz pierwszy w Wilnie, chociaż ma tu korzenie. Co Pani od razu zwiedzi?

A. BOGUCKA-SKOWROŃSKA: Wilno odwiedziliśmy w sposób celowy, chcąc pokłonić się Związkowi Polaków. Spotkaliśmy się z Janem Sienkiewiczem i Teresą Sokołową. Dzisiaj udajemy się do Szkoły imienia Adama Mickiewicza, aby spotkać się z nauczycielami i uczniami. Jestem tu z panami: Józefem Adamskim — prezesem Fundacji Pomocy Szkołom Polskim w ZSRR imienia Tadeusza Goniewicza i profesorem Janem Mazurem z Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu im. M. Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Ich wizyta jest również związana z początkiem roku szkolnego, potrzebą nawiązania kontaktów, pomocą dla nauczycieli języka polskiego zarówno na Litwie, jak i na Łotwie.

„KURIER WILEŃSKI": 14 grudnia ma odbyć się zjazd ZPL. Czy będzie Pani obecna podczas obrad?

A. BOGUCKA-SKOWROŃSKA: Bardzo bym chciała. W Wilnie podoba mi się. Tutaj studiował mój ojciec, oglądaliśmy zresztą uniwersytet.

„KURIER WILEŃSKI": W Polsce zbliżają się wybory do parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej. Słyszałem, że temat Polaków w republikach będzie na nim podejmowany.

A. BOGUCKA-SKOWROŃSKA: Myślę, że będzie obecny. Już został podjęty. Kampania polityczna nie sprzyja kulturze politycznej i nie sprzyja rozwadze. Być może będzie dużo emocji, być może będą rozdmuchiwane bezpodstawne zupełnie nadzieje związane z sytuacją Polaków. Nawet boimy się, że ta atmosfera może, że tak powiem, podgrzać nastroje i nie będzie sprzyjała życzliwości wzajemnej przy rozmowach bilateralnych, które obecnie są konieczne między Polską a władzami republiki w różnych sprawach.

Sama też kandyduję do Senatu. My nie będziemy dawać obietnic na wyrost. Natomiast absolutnie nie możemy odpowiadać za innych. Wiemy, że na kresach zjawili się emisariusze różnych małych, ale ekstremalnych w swych programach partii, którzy chcą wykorzystać te pewne resentymenty do formułowania programów swoich w celu poparcia ich kandydatów do parlamentu.

„KURIER WILEŃSKI": Dziękuję Pani senator za rozmowę.

A. BOGUCKA-SKOWROŃSKA: Ja również dziękuję i pozdrawiam wszystkich Polaków na Litwie. Chcę zapewnić, że o nich pamiętamy i pamiętaliśmy w chwili puczu. Wysłaliśmy teleks do wszystkich organizacji polskich na Wschodzie, żeby Polacy wiedzieli, że bez względu na sytuację, bez względu czy będą zdelegalizowani czy nie, my będziemy z nimi, będziemy udzielać pomocy, będziemy wspierać wszystkich tych, którzy będą walczyli o dobro wspólne, o demokrację, przeciwko totalitaryzmowi, o pełną wolność i suwerenność tych ziem.

Rozmawiał
Józef SZOSTAKOWSKI
Fot. W. Charin

Z sali sądowej

Tajemnica hotelu „Lapute"

Dawno już sala sądowa sądu rejonu wileńskiego nie była tak wypełniona. Wśród słuchaczy sporo twarzy południowców. Nic dziwnego — większość oskarżonych ma pochodzenie kaukaskie. Kilka dni trwał proces o wymuszaniu użyciem siły miliona rubli u mieszkańca Wilna Linasa Reklysa. Bito go, kopano nogami, męczono jak też straszono, że zostanie wykastrowany, że będą obcięte mu uszy. Ciągano obok niego do basenu, gdzie zanurzano do wody. Wszystko to działo się w prywatnym, urządzonym z przepychem hotelu o dziwnej nazwie „Lapute" (Lisek).

— Gdzie jest taki hotel? — zapytają czytelnicy — nigdy nie słyszeliśmy o nim.

Oczywiście, przeciętnemu zjadaczowi chleba nie przyjdzie do głowy, że w podwileńskim osiedlu Zujuny może znajdować się coś takiego. Natomiast świat biznesu, nowa kasta ludzi, których wyniosła na powierzchnię era demokracji, ludzi bardzo bogatych, dawno już rozliczających się dolarami czy inną walutą, doskonale znają „Lapute". Można tu nadzwyczajnie odpocząć. Zabawić się, obejrzeć najnowsze filmy video, uraczyć się zagranicznymi trunkami. Wokół cicho, dyskrecja zapewniona, nikt nie okradnie, jak to nieraz zdarza się w dużych miejskich hotelach. Właścicielką „Lapute" oraz jedną z oskarżonych na tym procesie jest Dana Wenslauskaite, 1958 r. ur., wykształcenie średnie. Również Wiswaldas Dubauskas 1958 r. ur., jej mąż, a jednocześnie główny księgowy drugiego spółdzielczego hotelu „Vi-Dana" był jednym z oskarżonych. Zarzucono im, że wspólnie, a w szczególności Dana zorganizowali tę całą operację, której można nadać kryptonim „Milion". Namówili swoich znajomych Bałajewa, Ozdojewa, Raszydowa, Abubakirowa, Sapajewa oraz Grainysa, by „przekonali" Linasa Reklysa, że powinien wręczyć Danie milion rubli. 500.000 miała wziąć sobie, a drugie 500 oddać „pomocnikom".

Wszyscy wyżej wymienieni młodzi ludzie są w wieku przed lub po 30. Jedni mieszkają w Moskwie, inni w Baku. Obecnie ich podstawowym zajęciem, jak zeznali, jest biznes. Kilku z nich poprzednio było sądzonych. Podczas przewodu sądowego nie padło w stosunku do nich określenie „uprawiający rekiet", jednakże zostali osądzeni według artykułu 150 Kodeksu Karnego Litwy, traktującego o stosowaniu przemocy fizycznej, wymuszanie czegoś siłą.

Dana Wenslauskaite do winy się nie przyznała. Ona oraz inni oskarżeni twierdzili, że L. Reklys, stojący na czele spółdzielni „Agora" jest dłużny dla spółdzielni hotelowej „Lapute" ten milion rubli. Faktycznie jakieś interesy łączyły Linasa z Daną. Znali się wcześniej. Reklys jednak nie przyznał się do żadnego długu. Opowiedział, że 21 grudnia 1990 roku wieczorem został podstępnie wywołany z mieszkania i wywieziony samochodem audi do Zujun. Tam siłą zaciągnięto go do podziemnej części hotelu „Lapute", gdzie m.in. znajduje się duży basen. Rozebrano go, zerwano z szyi złoty łańcuszek, zabrano 200 rubli i 20 marek. Raszydow miał pistolet, którym straszył ofiarę strzelając do wody. Inni bili Linasa, krzycząc, że jeśli nie da miliona, to zostanie pozbawiony męskości. Na dowód tego, że groźba może być spełniona, Abubakirow raz po raz podsuwał mu do twarzy ogromny nóż. Oprócz fizycznych męk zastosowali szantaż twierdząc, że rozgłoszą o jego tajnym biznesie — spekulacją komputerami.

Słuchając przewodu sądowego miało się wrażenie, że działa tu sycylijska mafia, z którą tak dzielnie walczył filmowy komisarz Katanio.

Nasza policja wprawdzie nie miała tak wielkiego kłopotu ze schwytaniem złoczyńców. Zgnębiony L. Reklys zgodził się dać milion, i powiedział, że pożyczy go u swego znajomego Czapanidze, zamieszkałego w pobliżu dworca. 21 grudnia w asyście Grainysa, Raszydowa i innych, pojechał tam. Całej sumy jednakże nie uzyskał. Musiał więc udać się pod innym adresem. Uzbierał 450.864 rb. Brakowało jeszcze pół miliona. W międzyczasie policja otrzymała alarmującą wiadomość o tym, co się dzieje w „Lapute" i że 22 grudnia wieczorem będą tu wszyscy uczestnicy operacji „milion". Reklys miał wręczać pieniądze.

Funkcjonariusze przybyli w czas. Zaskoczenie było całkowite. Natychmiast aresztowano Wenslauskaite, Dubauskasa, Grainysa i całą resztę. Założono też areszt na hotel i jego mienie. U Dubauskasa znaleziono 31.825 rubli, które zdeponowano w banku, jak również walutę, wyroby jubilerskie i inne cenne przedmioty. Śledztwo trwało od 23 grudnia ubiegłego roku prawie do końca sierpnia br. W tym okresie wszyscy zatrzymani znajdowali się w więzieniu. Podczas sądu oskarżeni raz po raz zmieniali swoje zeznania. Adwokaci południowców żądali całkowitego uniewinnienia dla nich jako wciągniętych po pijanemu do przestępstwa.

3 września sąd pod przewodnictwem G. Leonowa ogłosił wyrok. Bałajewa, Ozdojewa i Raszydowa skazano na 7 lat pozbawienia wolności każdego z odbywaniem kary w więzieniu o surowym reżimie i z konfiskatą mienia. Abubakirowa i Sapajewa — na 8 lat, również z konfiskatą mienia. Wyrok dla Wenslauskaite i Dubauskasa brzmiał: 1 rok pozbawienia wolności. Jako że przebywali w areszcie śledczym, kiedy czas odbywania kary liczony jest podwójnie, zostali wprost z sali sądowej wypuszczeni na wolność. Grainys otrzymał 2 lata więzienia. Areszt z hotelu „Lapute" oraz jego mienia, waluty oraz innych wartości został zdjęty...

Jadwiga PODMOSTKO

Rejon wileński

Polacy na Białorusi

Nie spoczniemy

Oto stoję nad twoim grobem, babciu Magdaleno. I nad twoim, dziadku Adamie. Również tutaj spoczywasz, ojcze. Na kwasówskim cmentarzu nie opodal Grodna. Myślę o tym, że nigdy nie odejdziecie z mojego serca. Jak też czasy, w których żyliście. Pamięć — to jednak potęga. Chociaż jest wybiórcza.

Goście mi opowiadali?.. — przypominał Robert Szkuta.

W Kwasówce zawsze mieszkały rodziny Szkutów, Szotów, Lewońców, Dziurdziów i Byków. I nigdy nie było tu obcych. Goście natomiast bywali często. A jako pierwszy zajrzał tu podobno król Stefan Batory. Przyjechał na łowy do okolicznych puszcz. Z wieczora zdrowo sobie popił i rano męczyło go pragnienie. A nie miał już ani kropli wina. Posłał wtedy sługę, by odnalazł jakąś wieś i przyniósł stamtąd cośkolwiek do picia. W pobliskiej wsi był tylko chlebny kwas. Sługa przyniósł go Batoremu. Ten wypił trzy kufle i zapytał: „Powiedzże mi, z jakiej to wsi te wspaniałości przynosisz?" Sługa nie wiedział. Zapytał wtedy król znowu: „A cóżem to ja wypił?". Usłyszał w odpowiedzi, że kwas. „No to niech ta wieś nazywa się Kwasówka" — roześmiał się Batory. I tak się stało.

Kwasówka była własnością hrabiego Michała Krasińskiego. Zyczliwy to był człowiek. Zdarzało się, że mienie którejś chłopskiej rodziny spaliło się, to od razu kazał dać konia, krowę, świnię, zboże na siew. Mawiał przy tym: „Będziesz miał — to oddasz albo kiedyś pomożesz mi przy żniwach". Ojciec mój, Antoni Szkuta, pracował u hrabiego przy melioracji. Dziwił się, po co to hrabiemu potrzebne. Przecież teraz wszystko ma i o przyszłość nie musi się martwić. Odparł na to hrabia, że jemu melioracja nie będzie potrzebna. Ale Szkucie, innym mieszkańcom wsi, ich dzieciom. Tak też było.

W dwudziestym roku był ziemski zjazd w Wilnie. Uczestniczyli w nim pierwszy wójt Kwasówki — Władysław Szota i ksiądz Jan Żytkiewicz. Na zjeździe postanowiono zabrać część ziemi od bogatych ludzi i dać nadziały biedniejszym. Po 20—40 hektarów. Polska miała wzbogacać się też przez rolnictwo. I już nie zostało wsi Kwasówki jako takiej. Domy przeniesiono na kolonie. Chałupa dziadka, Adama Szkuty, miała już trzysta lat. Przeniósł ją jednak. Potem zbudował nowy dom. Dużą stodołę, oborę. Dookoła budynków zasadził ponad sto jabłoni. Rosły też lipy, jawory. Jak zazieleni się wszystko, jak zakwitnie w maju, to z drogi zabudowań nie widać.

Wyszliśmy z cmentarza. Robert Szkuta usiadł przy kierownicy.

— Czy chciałaby pani zobaczyć nasze kolonie? — zapytał.

Chciałam. Wokoło rozległe połacie ziemi. Zapadają się w nią niepozorne drewniane domki. Rozrzucone w odległości kilku kilometrów od siebie.

Pan Robert mówił dalej.

Tu na lewo — to kolonia braci Rogowskich. Jeden z braci zmarł. Drugi nie ma zdrowia. Wszystko więc marnieje. A z tamtej strony moja siedziba — rozpłakał się, patrząc na resztki dawnych zabudowań. — Kołchozy są wszystkiemu winne. Ziemię nam odebrano. Dziadek zmarł, ojciec. My, dzieci, wyjechałyśmy do Grodna. I mamę zabrałyśmy. Bo tu nikomu z nas nie było już nic do roboty. Ja poszedłem na studia. Powinienem był zostać dyrygentem. Ale nie wyszło. Sowieci nie dali douczyć się. Ot i jestem kierowcą. A w sercu muzyka i ziemia... Tak, budynki już lada rok ulegną ruinie. Nie mogę na to patrzeć... Ale już nie ma sensu remontować. Nie ma podstawy. Nie ma z czego zacząć. Ani konia, ani brony, ani pługa. Nic nie ma. A ziemia pierwszej klasy. Z hektara tu mógłbym zebrać więcej plonu niż kołchoz z pięciu. Gdyby wszystko było dobrze. Ale nie będzie. Śmierć wsi idzie.

Minęliśmy rzekę Swisłocz. Wjechaliśmy do pięknego parku. Własność hrabiego Krasińskiego. Mury pałacu tchnęły przeszłością. Przeszłość była we wnętrzu. Tutaj szukałabym twórczego natchnienia. Mój wzrok padł na tablicę z napisami o współzawodnictwie socjalistycznym. Potem dostrzegłam wizerunki Lenina, komsomolskie symbole. Nigdzie ani żywej duszy. Zwątpiłam w realność sowchozowej „kontory". I wtedy skrzypnęły drzwi. Ukazał się w nich mężczyzna. Lekko zdziwiony zapytał: „Czto my tut piszem? Może budut nam zdanije restawrirowat'?" I zniknął nie czekając odpowiedzi. Szukałam jakiegokolwiek napisu z historii pałacu. Na próżno. Tylko wywieszka przy głównym wejściu głosiła, że w latach 1943—44 na terytorium sowchozu „Swisłocz" znajdowali się w podziemiu dwaj członkowie komunistycznej partii Białorusi.

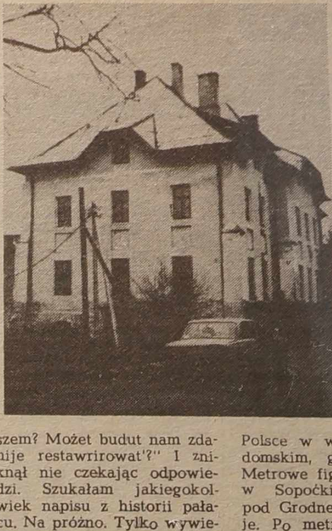

Ptaki urządziły prawdziwy koncert. Stałam zasłuchana. Było mi czegoś żal.

— Czy pamięta pan dawne czasy? — zaczepiłam przechodzącego obok starca. — Jak się wtedy tu żyło?

Zdumiał się. Przyjrzał się mi i odpowiedział zmęczonym głosem:

— I wtedy roboczy człowiek źle żył i teraz. Tylko dawniej chleba było więcej.

Po kilku minutach patrzyłam na inny pałac Krasińskich. W Bojarach. Nie podeszłam jednak do niego bliżej. I nie weszłam. Nie wolno. Teraz tutaj szpital psychiatryczny.

Dziesięć kilometrów w kierunku Grodna. Kopciówka. Zamiast kościoła jest tu młyn. I odnowiona cerkiew. Czynna przez cały czas. A mieszkają w Kopciówce, Ambrożewiczowie, Dajnowiczowie, Hajduccy. Katolicy.

I znowu Kwasówka.

— Może odwiedzimy teraz Stanisława Byka, pani Leokadio? — zaproponował mój towarzysz podróży. — Kolega mój z dawnych lat. Artysta-rzeźbiarz. Pracuje w drewnie.

A odwiedzimy.

— Pisali tu o mnie dużo. Stanisław Byk szpera w stertach gazet. Ja pani to dam, a pani przepisze i kłopot z głowy. To już wszystko jest cenzurowane. Bo ja to tak zawsze robiłem: oficjalne rzeźby dla państwa, a co dla kościoła, to nie pokazuję im. Rzeźbiłem ostatnio szopkę w Polsce w województwie radomskim, gminie Jasieniec. Metrowe figury. W kościele w Sopoćkinie — to tu pod Grodnem — anioły moje. Po metr siedemdziesiąt każdy. Ci urzędnicy grodzieńscy coś węszyli. Głowę mnie durzyli. Chcieli, żebym im sprzedał Chrystusa. Żebym wystawił swe prace w byłym kościele unickim, a teraz muzeum ateizmu. Odmówiłem... O, znalazłem. Ta zamietka ze zdjęciem... A to moja najważniejsza nagroda. Pismo honorowe od Prezydium Rady Najwyższej Białorusi. W 1955 roku ją otrzymałem. W grodzieńskiej fabryce wyrobów artystycznych pracowałem. Żubry robiłem. I Niesterkę — legendarnego białoruskiego cwaniaka. O, tutaj w albumie „Biełorusskije suwieniry" są moje rzeźby. Wtedy wystawę w Szwecji miałem.

Przeglądam album. Wspomina się w nim o Stanisławie Byku. Pośród innych „jasnowłosych i niebieskookich Białorusinów z zaiste wielowiekową tradycją rzeźbienia w drewnie".

Pan Stanisław tymczasem opowiada bez przerwy: — I w Kanadzie moje Niestierki były, i w Japonii. Tylko ja nigdzie nie byłem. W sześćdziesiątych latach modny był temat kołchozowy. To takich wiejskich muzykantów, na przykład, rzeźbiłem — pokazuje na zdjęciu. Prac już nie mam. Ani starszych, ani nowych. Wszystko mi z rąk wyrywają. I żubra już nawet żadnego nie mam. Kiedyś Chruszczowowi całą rodzinę robiłem. Takie trzy żubry razem. Jak to było? Najpierw wyrzeźbiłem dla Piotra Mazurowa, pierwszego sekretarza KC KP Białorusi. No, a Chruszczow widocznie zobaczył u niego te żubry. Więc też sobie zażyczył. A teraz chcę Piłsudskiego, Orzeszkową wyrzeźbić. Moniuszkę, Kościuszkę. Bo duch ... polski. Ile można Nie... robić? Tylko skończę je... Francuza i Ruskiego z „N... mandii-Niemen". Powin... do Paryża. Takie zam... nie mam. Ale ile z tym ... cenia głowy! Trzeba wie... jak wyglądał Francuz, ... Ruski. Jak tę gimnast... zrobić. I napis po franc...

Chce pani obejrzeć ... majsternię? Proszę bardz... połowy stajni ją sobie ... biłem. Kiedyś tu czter... nie stały. A teraz ja tu ... gam. Nieporządek u ... Ale nie mam czasu na ... tanie. Śpieszy mi się.

Gdzie ja się uczyłem ... go fachu? Rysować ... szkole. A rzeźbić to u ta... go starca. Potem studi... łem malarstwo na uniwe... tecie w Mińsku. Tutaj ... mnie czasami dwóch chł... ków przychodzi. Ryszard ... dorkiewicz z Indury i Al... sander Minciukow ze ... łoczy. Przyjdą, usiądą ... rzą. Potem rysują. M... że chcą się nauczyć, ... potem dobrze zarabiać.

O, widzi pani te dwa ... wiona przy oborze? Z k... cioła mi przywieźli. To ... święty Stanisław i św... Jerzy. Dębowe. Dąb stoi ... go. Skończę tę „Norma... Niemen" i trzeba to ...

Co tu jeszcze pani po... dzieć? Makietowałem po... Zwycięstwa na Placu Po... dy w Mińsku. Malow... syna, Kwasówkę, ... wieczerzę dla kościoła.

Pożegnaliśmy pana St... ława. Pojechaliśmy do W... dysława Rogowskiego. ... ny sąsiad pana Roberta ... zmiernie się ucieszył ... wiadomość o dłuższej ... wie.

(Dokończenie nastąpi)

Leokadia KOMAIS...

NA ZDJĘCIACH: pałac ... biego Krasińskiego w S... czy; praca Stanisława Byka

Fot. autorki

A nabywców wciąż nie ma

Szklarnia w rejonie święciańskim była zapewne tu jedynym miejscem, gdzie można było kupić kwiaty również w zimie. Stanowiła własność kombinatu usługowego. Ale uprawa kwiatów to rzecz kłopotliwa, wymagająca wielkich nakładów, dlatego też nie przynosiła dochodu, albowiem ceny sprzedaży wyznaczano z góry. Dlatego też przez pewien czas szklarnia właściwie wegetowała. Później w mieście zjawiło się towarzystwo hodowców kwiatów, które uruchomiło własną kwiaciarnię. O starej więc zapomniano aż do czasu, gdy w prasie pojawiła się wzmianka, iż szklarnię sprzedaje się na aukcji. Zaczęto rozklejać biuletyny nr 1 komisji prywatyzacyjnej, które kolportowane są również w kioskach z prasą. Postanowiono również sprzedać pawilony usługowe w Nowych Święcianach i Hoduciszkach. W biuletynie podaje się warunki przekazów, przytoczono krótką charakterystykę sprzedawanych obiektów.

Cena wywoławcza szklarni — 40 tys. rubli. Jeżeli nabywcy nie zaoferują wyższej ceny, trzeba będzie od razu wpłacić 5 proc. wymienionej sumy. Jeżeli zaś cena zostanie podbita, to wpłata w gotówce wzrośnie stosownie i osiągnie 10 proc.

Kierowniczka rejonowej służby prywatyzacji Maryte Gecewiciene mówi: — Chęć nabycia szklarni, jak też innych obiektów poprzez aukcję może wyrazić pojedyńcza osoba lub grupa osób. Na aukcjach, zgodnie z przyjętą w republice ustawą sprzedawane są obiekty o wartości do pół miliona rubli. Możliwy jest grupowy zakup, gdyż trudno o indywidualnego nabywcę, który miałby takie pieniądze.

Powierzchnia szklarni wynosi 260 m kw. Jest ogrzewanie, wodociąg. Podano również dni i godziny, kiedy odbywają się aukcje. Niemniej na razie nie słychać uderzeń młotka. Nie ma również chętnych do nabycia pawilonów usługowych. W Nowych Święcianach oszacowano go na 206 tys. rubli, w Hoduciszkach — na 43 tysiące. Drogo? Oczywiście. Ale w okresie galopującej inflacji pieniądze z każdym dniem tracą na wartości. Wydaje mi się, że ludność miała mało informacji.

Rejonowa komisja prywatyzacji ostatnio wystosowała odezwę do mieszkańców rejonu, w której m. in. są słowa:

„Majątek państwowy i zespołowy — fabryki, przedsiębiorstwa potrzebują prawdziwych gospodarzy. Prywatyzacja ... procesem długim i ... wymagającym naszych ... nych wysiłków".

O tym, że wysiłki są ... mowane na wszystkich ... lach, świadczą również ... sięwzięcia, jakie regularnie ... prowadza samorząd ... w zespołach produkcyjnych. Ostatnie spotkanie kier... zespołów, jakie odbyło się ... tych dniach w samorządzie ... tało również poświęcone ... sprawie. Być może, że ... notatka pojawi się w ... w Święcianach rozlegnie ... pierwsze uderzenie młotka.

Nikolaj NIEZAM...
kor. „K. W."

213

II Międzynarodowy maraton „Centrum Europy—Wilno"

Naśladując Filippidesa

Maratonas
EUROPOS CENTRAS - VILNIUS

Ideę rozegrania maratonu w trasie centrum Europy — Wilno — zrodziła się spontanicznie, a że pomysłodawcami byli ludzie nie nawykli rzucać słów na wiatr, w roku ubiegłym w połowie września 15 kobiet i 163 mężczyzn stanęło na starcie klasycznego dystansu 42 km 195 m. Wśród pierwszych znalazła Danute Linkewiczienė-Szmidek z Wilna, wśród drugich natomiast Povilas Kibildis z Druskiennik. Dla których trasa maratonu okazała się zbyt długa, mogli się zmierzyć siłami na krótszej 21 km i 5 km. Limit czasowy obsada połączona z trudną geografią uczestników skłoniła organizatorów do powtórzenia imprezy za rok.

I oto minionej niedzieli równo w południe wybiła godzina drugiego maratonu, a Centrum Europy w kierunku Wilna wystartowało bez mała 200 uczestników. Mniej wytrwali mierzyli się natomiast siłami w biegach na 21 i 10 km, a szczególnym podziwem widzowie darzyli inwalidów, którzy na wózkach obok biegaczy startowali na wszystkich trzech dystansach.

W miarę wydłużania się trasy stawka uczestników rozciągała się coraz bardziej, jej trudy dawały się też we znaki inwalidom w napędzanych własnymi rękoma wózkach. Do końca życia będę pamiętał, jak zaciskając z bólu zęby z krwawiącą od startej skóry dłonią po pokonaniu 20 km zjechał na pobocze rezygnując z dalszej walki Michaił Osiński z Moskwy. Zabraliśmy go do naszej „Łatwii" i, choć tyle jechaliśmy razem, nie odważyłem się spytać, czym jest dlań, niepełnosprawnego, pokonanie w wózku dystansu klasycznego maratonu.

Na mecie Michaiła czekał z ciepłym pledem i słowami otuchy prezydent moskiewskiego klubu inwalidów Jurij Szabanow, ten, który przed 3 laty wpadł na pomysł, by z myślą o ludziach tak okrutnie dotkniętych przez los założyć klub osób niepełnosprawnych. Dziś są natomiast prawdziwą potęgą, co raz jeszcze dowiedli na trasie podwileńskiego maratonu. Jako pierwszy finiszował Aleksander Suchan w czasie — 1:59.18 przed swymi kolegami — Aleksandrem Siłkinem i Siergiejem Szyłowem.

Wśród kobiet na wózkach inwalidzkich jako pierwsza dystans maratonu kończyła Irena Perminiene z rejonu rokiskiego. Tylko ona wie z pewnością, ile razy musiała na dystansie pokonać siebie, by uzyskawszy czas — 2:46.26 zwyciężyć ostatecznie. Obecny na stadionie prezydent przedsiębiorstwa handlowego z Elbląga Zygmunt Gajewski z odruchu serca przeznaczył kwotę 2,5 tys. rubli, którą dyrektor maratonu Emilis Misiulis szczególnie honorowo wręczył dla wzruszonej do łez Perminiene.

Z maratończyków na bieżnię stadionu „Zalgiris" samotnie wpadł Czesłowas Kundrotas z Wilna. Ten znany do niedawna biegacz z przeszkodami, legitymujący się rekordem życiowym — 8.42,87 na dystansie 3 km i po dziś dzień rekordem Litwy w hali (5.31,36) uzyskał czas — 2:18.49 i mógł się cieszyć podwójnie: z racji na zwycięstwo w maratonie (za co dostał w nagrodę lodówkę) i za zdobycie tytułu mistrza Litwy. Dwie dalsze lokaty przypadły natomiast gościom — Siergiejowi Isznulbinowi z Kazania — 2:25.15 oraz Timofiejowi Orłowowi z Mohylowa — 2:22.29.

Przed rokiem Krystyna Ramanauskaite z Kłajpedy triumfowała w biegu na 21 km kobiet podczas I maratonu „Centrum Europy — Wilno", a na mecie dała słowo, że za rok spróbuje sił w maratonie. I dopięła swego. Co więcej, uzyskała najlepszy czas — 2:51.48, święcąc podobnie jak Kundrotas podwójny sukces.

W specjalnie wydanym biuletynie „Maraton" organizatorzy nie zapomnieli zamieścić też karty uczestnika... III maratonu „Centrum Europy — Wilno", wyznaczonego na 12 września 1992 roku. Dobry to pomysł, aby ściągnąć chętnych. Tych, którzy minionej niedzieli pokonywali dystans klasycznego maratonu bądź próbowali swych sił w krótszych biegach — na 21 i 10 km.

Uczestnicy maratonu w jeden głos podkreślali wzorową organizację zawodów. Tym radośniej było to słyszeć, jako że redakcja „Kuriera Wileńskiego" znalazła się w gronie sponsorów, m.in. obok samorządu rejonu wileńskiego, którego terenem droga z centrum Europy wiedzie do Wilna. Za rok — kolejna impreza. Miejmy nadzieję, że krocia chętnych naśladować ateńskiego wojownika Filippidesa, który w 490 r. p.n.e. przybiegł z wieścią o zwycięstwie Greków nad Persami z Maratonu do Aten, jeszcze bardziej się powiększą, m.in. o biegaczy z Polski.

Henryk MAŻUL

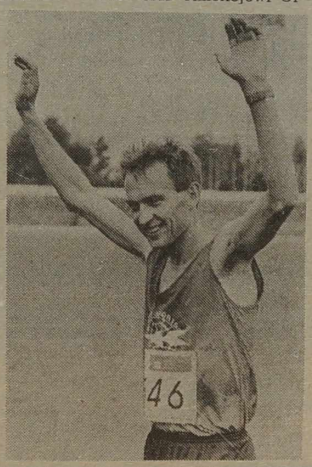

NA ZDJĘCIACH: maratończycy na starcie; zwycięzcy — Krystyna Ramanauskaite, Czesłowas Kundrotas, Aleksander Suchan; dyrektor maratonu Emilis Misiulis wręcza nagrodę pieniężną ufundowaną przez Zygmunta Gajewskiego z Elbląga zwyciężczyni maratonu wśród inwalidek — Irenie Perminiene.

Fot. Walery Charin

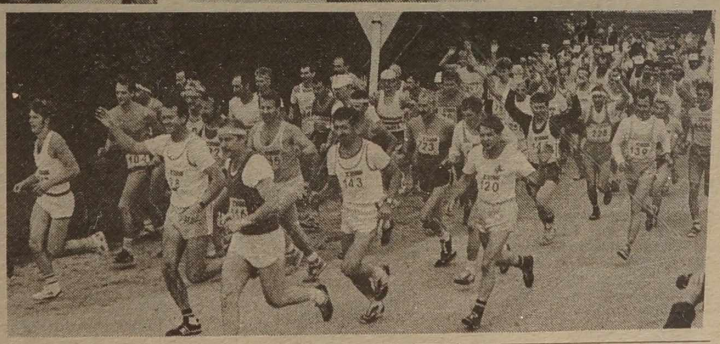

Inicjatywa fundacji im. profesora Bronisława Dembińskiego

W dobie obecnej rozwój społeczeństwa i postęp naukowo-techniczny niezbędny dla stworzenia dobrobytu ściśle jest związany z zastosowaniem komputerów i maszyn matematycznych do opracowania różnego rodzaju informacji. Nauka o komputerów, ich oprogramowaniu i zastosowaniu nazywamy informatyką. W planach informatykę uważamy za drugie piśmiennictwo powinno być odpowiednio realizowane. Niestety, na Wileńszczyźnie nie mają do tego odpowiednich warunków technicznych. Brak też kadry nauczycielskiej. W takiej sytuacji każda inicjatywa prowadząca do jej poprawy jest bardzo cenna.

Taką inicjatywę wykazuje Fundacja im. profesora Bronisława Dembińskiego, która została założona przez pana Andrzeja Dembińskiego w Warszawie. Jednym z kierunków działalności Fundacji jest założenie Centrum Informatyki Szkolnej. Celem Centrum jest kształcenie i doskonalenie użytkowników komputerów oraz zastosowanie maszyn matematycznych w różnych dziedzinach życia.

W wyniku kontaktów nawiązanych przez Stowarzyszenie Naukowców-Polaków Litwy (SNPL) z Fundacją zostały zorganizowane kursy obsługi komputerów dla uczniów, nauczycieli i pracowników naukowych Wileńszczyzny. Trzonem grupy uczniów udającej się do Warszawy byli aktywni uczestnicy i zwycięzcy Olimpiady Matematycznej „Plus-Minus", zorganizowanej przez Sekcję Matematyki i Informatyki SNPL. Dwie grupy dorosłych składały się z nauczycieli szkół polskich oraz pracowników naukowych.

Ośrodek Informatyki Szkolnej, rozlokowany w malowniczej dzielnicy Warszawy stworzył doskonałe warunki do owocnej pracy. Kursy z zakresu „Podstawy obsługi mikrokomputerów" oraz „Zastosowanie komputerów" prowadzili doświadczeni, kompetentni wykładowcy. Każdy uczestnik kursów miał możliwość pracy bezpośrednio z nowoczesnym komputerem. Rozkład zajęć był bardzo napięty i treściwy. W stosunkowo krótkim czasie należało wchłonąć i zgłębić ogromną ilość nowych wiadomości z zakresu informatyki. W wyniku tygodniowej intensywnej nauki, każdy ze słuchaczy potrafi pracować z komputerem, co w przyszłości przyczyni się częściowo do podniesienia poziomu nauczania informatyki na Wileńszczyźnie. Do takich pozytywnych wyników nauki informatyki przyczynili się w znacznej mierze wykładowcy p. Jolanta Zaręba, p. Maciej Franckowiak i in.

Sprawną organizację kursów zawdzięczamy energicznemu dyrektorowi ośrodka panu Krzysztofowi Masłowskiemu. Szczególne podziękowania należą się prezesowi oraz wiceprezesowi Fundacji panom Andrzejowi i Bogusławowi Dembińskim.

Bardzo ważnym zadaniem jest zorganizowanie analogicznego Ośrodka Informatyki Szkolnej na Wileńszczyźnie. Mógłby on być założony w jednej ze szkół wileńskich pod opieką SNPL, co pozwoliłoby rozszerzyć zakres i poziom nauczania informatyki.

dr hab. **Edward SZPILEWSKI**,
przewodniczący Sekcji
Matematyki
i Informatyki SNPL

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITWY

Gdy w pierwszych dniach stycznia br. robiłyśmy przegląd prasy periodycznej wychodzącej na Litwie, nie przypuszczałyśmy, że rubryka „7 dni w zwierciadle prasy Litwy" zniknie na całe 8 miesięcy. O wznowienie jej niejednokrotnie prosili nasi Czytelnicy, ale, jak dotąd, uszczuplony dziennik nasz nie zamieszczał materiałów nawet najbardziej aktualnych. Obecnie lżej się nam nieco oddycha, jeśli chodzi o wygospodarowanie szpalt gazetowych, toteż wracamy do cytowania niektórych, naszym zdaniem, wartych uwagi rozmyśleń dziennikarzy, kolegów z innych wydań. W pewnym stopniu uzupełni to informację o życiu odradzającej się Litwy, jej problemach, a w niektórych przypadkach pokaże odmienny niż w „K. W." punkt widzenia na ten sam problem.

A więc, miniony tydzień ukoronował zwycięstwo Litwy w jej dążeniu do niepodległości — różne państwa świata, w tym Związek Radziecki jedno po drugim, uznawały państwowość Litwy. I to było głównym tematem pierwszych szpalt wszystkich gazet.

Ale obok tych radosnych aktów ugruntowujących realną niepodległość naszego kraju, życie szło swoim trybem.

LIETUVOS AIDAS

Z listu S. Buchaweckasa do redakcji opubl. 4 września: „Wiele gazet i czasopism Litwy pomija milczeniem bolączki historii Litwy nowych czasów. Obok tendencji nieporuszania historii stosunków litewsko - polskich nie czyni się starań dla bardziej obiektywnej oceny stosunków litewsko - żydowskich w latach niemieckiej okupacji.

...Nie możemy liczyć na to, iż będą milczeli historycy Polski, Białorusi, Izraela, że ich artykuły nie dotrą do Litwy, a informacji na temat „krzywd" wyrządzonych ludziom innych narodowości nie przybędzie. Być może doczekamy się też filmu polskiego o Armii Krajowej na Wileńszczyźnie... A sami?

Może i nie byliśmy najgorsi w Europie w latach 1939—1945? W 1939 r. na wezwanie Hitlera nie rzuciliśmy się przecież do współpracy z nim (powiedzmy, o Wilno). Nie wepchnęliśmy przecież do obozów koncentracyjnych internowanych żołnierzy polskich i nie zgotowaliśmy im Katynia czy Charkowa. Wreszcie i w Polsce „sprawa żydowska" wyłoniła się dopiero pod koniec 1945 r. po wycofaniu się hitlerowców. Wtedy, po pogromach Żydzi zaczęli uciekać...".

Redakcja „L. A." wzywa czytelników do dyskusji na ten temat.

„Nie warto studiować w nielegalnych szkołach" — sugerują w tytule publikacji W. Gontis i E. Lekewiczius (6 września). Cytujemy kilka akapitów: „W sierpniu „Litwa Sowietskaja", „Kurier Wileński" i niektóre inne gazety zamieściły informacje zapraszające do powstających wyższych uczelni: Wileńskiego Instytutu Politologii, Wileńskiego Uniwersytetu Słowiańskiego (?! — red. „K. W.") oraz Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

Chcemy zwrócić uwagę wszystkich wstępujących, że w Republice Litewskiej dyplomy wyższych uczelni mogą wydawać jedynie uczelnie założone przez Radę Najwyższą lub posiadające licencje rządu. Wymagania kwalifikacyjne dla wyższych uczelni ustala rząd Litwy na wniosek Rady Naukowej Litwy. Licencje wydaje się dopiero wtedy, gdy założyciele przedstawią rządowi Litwy wyczerpującą informację, udowadniającą, iż przyszła wyższa uczelnia odpowiada wymaganiom kwalifikacyjnym, stawianym wszystkim bez wyjątku wyższym uczelniom Republiki.

Chociaż założyciele powyższych trzech uczelni poinformowani zostali o przewidzianym przez ustawodawstwo trybie, nie przestrzegają go i śpieszą z przyjęciem studentów przemilczając, iż nie ma pewnych gwarancji na otrzymanie licencji i uznanie dyplomów tych uczelni. Wygląda na to, że założycielom bardziej zależy na założeniu wyższych uczelni, niż przygotowaniu specjalistów z bogatym uniwersyteckim wykształceniem".

Litwę ponownie odwiedzili przedstawiciele organizacji „Szczit", tym razem upełnomocnieni przez nowego ministra obrony ZSRR. W sobotnim numerze T. Srebalius relacjonuje rozmowę z nimi: „Mieszkańcy Litwy i kierownictwo muszą zrozumieć dwuznaczną ciężką sytuację wojskowych — mówią eksperci. I w Tbilisi, i w Baku, i w Wilnie, wreszcie w Moskwie partyjny aparat państwowy wykorzystywał wojsko do pogromu ludzi, w związku z czym całkowicie straciło ono prestiż. A niewykonanie rozkazu grozi trybunałem wojskowym... Dobrze, że w Garnizonie Wileńskim skończyła się blokada informacji. Bo przecież wcześniej jedynymi źródłami informacji wojskowych były „Prawda" i „Krasnaja Zwiezda". Teraz mogą głębiej uświadomić sobie zarówno zbrodnię styczniową, jak i sierpniową. Widzą, kogo się aresztowuje w Moskwie, kto jest przestępcą, kto wydawał rozkazy".

ЭХО ЛИТВЫ

Bez przesady można powiedzieć, że dziennik ten jako jeden z głównych tematów wybrał temat prywatyzacji i perspektyw biznesu na Litwie. Chcemy zaproponować państwu fragmenty dwóch wywiadów: „I na Litwie można zostać bogatym człowiekiem", wydrukowanego 7 sierpnia oraz „Jak rozwiązać worki pieniężne", (4 sierpnia). Pierwszy dotyczy rozmowy z amerykańskim biznesmenem a niegdyś mieszkańcem Wilna Jurijem Daszewskim (wyjechał do Stanów w 1989 r.), w drugim — swój punkt widzenia na problemy rodzimych przedsiębiorców przedstawia nasz milioner (oczywiście anonimowo).

A więc pan Daszewski uważa: „W biznesie amerykańskim trudno znaleźć nie zajęte jeszcze przez nikogo nisze. Dlatego więc jest lżej urządzić się do pracy specjalistom. Oczywiście, trzeba podnosić kwalifikację albo uczyć się od nowa. Przed rozpoczęciem pracy należy odbyć rozmowę z pracodawcą, wypełnić specjalne formularze. W Stanach specjalnie uczą przyjmowania do pracy, jest to cała nauka. Jednym z głównych warunków jest amerykańskie doświadczenie pracy oraz poręczenie poprzedniego pracodawcy. A więc wielu emigrantów zmuszonych jest początkowo pracować nawet bezpłatnie, byle zdobyć amerykańskie doświadczenie pracy...

Z natury jestem biznesmenem, do USA pragnąłem wyjechać z jednego powodu — nie byłem przekonany, że biznes w ZSRR szybko uzyska wolność. Dziś wiele się zmieniło. Mając konkretny plan działań w Litwie też można zostać bogatym człowiekiem. Przy tym o wiele szybciej niż na Zachodzie.

Zauważyłem, że na Litwie jak na razie mało jest rzeczowych ofert. Jechałem tu z konkretną listą z wielu punktów. Jednakże najciekawsze oferty podczas wizyty odpadły i wszystko się sprowadziło do czystej komercji. Wasz kraj, jak na razie, interesuje nasycenie rynku dolarami i żywnością. Z natury jestem optymistą i uważam, że pieniądze, które dziś inwestujemy, nawiązując kontakty ze Wschodem, w przyszłości się zwrócą. Litwa jest już dostatecznie otwarta na to...

Moim zdaniem, nie należy zazdrościć ludziom bogatym. Im więcej ich będzie w społeczeństwie, tym pewniej czuć się będą jego obywatele. Najważniejszą sprawą jest dziś, aby państwo nie przeszkadzało w rozwoju biznesu. A tendencje takie istnieją. Z drugiej strony, jakkolwiek biedne byłoby wasze państwo, powinno ono prowadzić dalekowzroczną politykę społeczną, aby uniknąć napięcia w społeczeństwie, zwłaszcza w tych niespokojnych czasach".

Milioner zaś z rodzimego gruntu na pytanie, czy nie uważa, że opinia społeczna może się obrócić przeciwko przedsiębiorcom z powodu ich bajońskich zarobków, odpowiada:

„O ile taka fala powstanie, mogę przewidzieć wynik. Wątpliwe, czy się uda zdławić nas całkowicie, jesteśmy już bowiem dostatecznie silni. Ale odpływ kapitału poza granice republiki w obu kierunkach — zarówno na zachód jak i wschód — nastąpi. Właściwie już nastąpił. Liczni spośród wielkich biznesmenów przechowują obecnie kapitał w bankach sąsiednich republik i tam też dokonują swych operacji. Niektórzy gromadzą kapitał, aby wyjechać na Zachód. Większość zresztą czeka, liczy na pozytywne zmiany. O ile nadzieje się nie spełnią, proces odpływu kapitału z republiki zostanie przyśpieszony. Bo przecież kapitał odpływa tam, gdzie jest mniejsza presja...

Jeśli jakiś „worek pieniężny" z Uzbekistanu proponuje swoje miliony, aby zbudować hotel i oddać go w dzierżawę, dlaczego by nie pozwolić mu zainwestować w to swój kapitał? Państwo mogłoby obarczyć go znacznym podatkiem i za te pieniądze zakupić bawełnę w tymże Uzbekistanie. A mając surowiec praktycznie mogłoby odpłatnie nabywać nowoczesne technologie, tworząc z firmami zagranicznymi wspólne przedsiębiorstwa na warunkach: nasz surowiec, wasze wyposażenie".

RESPUBLIKA

„...Po wzięciu władzy plunę na dekrety Gorbaczowa. Bo przecież potrafił on splunąć na dokument, podpisany w marcu 1918 r. przez Lenina, na którego mocy Nadbałtyka przypadła Niemcom. Powiadacie, że świat was uznał. Przyjechało 40 dyplomatów z walizkami i wyjechało. Im tylko podróże w głowie. A z Bushem zawsze się dogadam. Nadbałtyka — to ziemie rosyjskie.

Ja was wymorduję. W strefie granicznej, obwodzie smoleńskim zacznę odkopywać resztki atomowe, garnizon z Siemipałatyńska zostanie przeniesiony do was. Wy, Litwini, powymieracie od chorób i promieniowania. Jestem bogiem, tyranem. W Nadbałtyce nie będzie Litwinów, Łotyszy, Estończyków. Zagram, jak Hitler w 1932 roku. Powiodło wam się z ideą narodową. Powiedzie się i nam. Szampan, który dziś pijecie, jest waszym napojem pogrzebowym!"

Te słowa należą do W. Żirynowskiego — przewodniczącego Partii Liberalno - Demokratycznej ZSRR, który w swoim czasie kandydował na prezydenta Rosji i przez część społeczeństwa uznawany był za trzeźwo myślącego, dalekowzrocznego polityka, który potrafi wyprowadzić kraj z kryzysu. W dniach Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR w Moskwie rozmawiała z nim reporterka „R" R. Sakalauskaite (numer czwartkowy).

Ostatni rabin wileński zmarł w 1952 r., toteż Żydzi przez cały ten czas modlili się bez swego duszpasterza. „I oto znów synagoga wileńska ma rabina — Dawida Smita (pisze L. Żemuliene w sobotnim numerze). Został on zaproszony przez miejską żydowską wspólnotę religijną. Dziadek Smita pochodził z Kowna, a sam on urodził się w Anglii, w Manchesterze, gdzie też ukończył seminarium rabinów".

„...Bardzo pragnę dopomóc Litwie pod względem ekonomicznym. Do rozkwitu gospodarki USA, Anglii i innych krajów europejskich przyczynili się Żydzi — emigranci z Litwy. Byłoby dobrze, gdyby tu powrócili. Rozmawiałem już o tym z zajmującymi się biznesem amerykańskimi Żydami. Gdyby i oni pracowali dla Litwy, wzrosłyby jej szanse na to, aby się stać państwem bogatym" — powiedział rabin.

Vakarinės naujienos

W artykule Rimy Kaziiiuniene „Znów — okupowanie gmachu" opowiada się o niezwykłym wydarzeniu ubiegłego tygodnia, które miało miejsce w naszej stolicy, tuż obok parlamentu.

„Znów w Wilnie zajmują gmachy. Taką wiadomość usłyszeliśmy w połowie minionego tygodnia, gdy etatowi pracownicy Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Litwy nie mogli wejść do swych gabinetów.

Nie, to nie OMON wyszedł z podziemia. I nie komandosi używają sobie po nocach. Ci akurat ukrywają się z dala od ludzkich oczu. Wartę przed gmachem konfederacji związkowej zaciągnęli barczyści chłopcy z Departamentu Ochrony Kraju. Pracowników konfederacji nie dopuszczają nawet na armatni wystrzał.

Co się więc stało? Nie możemy udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Według nieoficjalnych danych G. Wagnorius i K. Motieka rzekomo sami nie wiedzą, kto stoi tam na warcie i kogo przed kim strzeże. Oficjalnych objaśnień również nie było. Jak zwykle w takich przypadkach krążą różne pogłoski i wersje".

Autorka podaje 4 wersje tego incydentu. Skrótowo to wygląda tak: że gmach znajduje się obok parlamentu, a tu wszystko może być, że przewodniczący Konfederacji Związków Zawodowych M. Wisakawiczius znów został członkiem Demokratycznej Partii Pracy, a ta jest na indeksie; że Konfederacja Związków Zawodowych — to organizacja bolszewicka, nigdy nie broniła interesów robotników; że Związek Robotników może mieć oko na Pałac Związków Zawodowych...

„Słowem, wersji i mglistych okoliczności w tym sporze o mienie związkowe (a trwa już on drugi rok) jest sporo. Jednakże pewne wnioski nasuwają się same. Po pierwsze, nie należy wszystkich podciągać pod jeden strychulec. Ani ludzi, ani związków zawodowych. Jedynie człowiek daleki od tego tematu może nie wiedzieć, że związki zawodowe dawno już nie stanowią monolitu, że są różne. Jedne wchodzą w skład wspomnianej konfederacji, inne zespoliły się wokół centrum koordynacyjnego, trzecie wolą istnieć samodzielnie. Jedni funkcjonariusze związkowi w dniach puczu pośpieszyli z poparciem go, natomiast związkowe centrum koordynacyjne i związek zawodowy pracowników przemysłu spożywczego już 19 sierpnia zwróciły się z odezwą obrony niezależności i prawowitej władzy. Wezwały też one na pomoc kolegów za granicą. Co do mienia ...wego (Pałacu Związków Zawodowych, Pałacu Sportu, Pałacu Ludowego i ...) wszystko to zostało zdobyte naszą wspólną pracą — pracą szeregowych członków związków zawodowych. Każdy wniósł swoją cegiełkę. I musimy teraz zadecydować, co z tym mieniem począć. Zechcemy — oddamy parlamentowi, zechcemy — sprzedamy, podzielimy. Nikt jednak nie pytał nas o zdanie i nie pyta teraz. A przecież ...no. W każdym bądź razie Rada ... jeszcze 30 lipca wydała uchwałę ..., na mocy której własność byłych ...wych związków zawodowych ... stała za własność mieszkańców Litwy, więc o losie mienia mają decydować i przedstawiciele wszystkich ... obecnie związków zawodowych".

Gimtasis kraštas

„Jakie tendencje współczesnego ... politycznego na Litwie są w ... konaniu najbardziej niepokojące ... brzmi pierwsze z trzech pytań ... przez dziennikarzy „G. K." znanym ...czom politycznym Litwy. Przytaczamy fragmenty odpowiedzi.

A. Sakalas — przewodniczący ... cjaldemokratycznej: „Istnieją ... doszukiwania się wrogów państwa ... nymi metodami. Sądzę, iż działalność ...dego mieszkańca Litwy może ocenić ... nie sąd, nie organizacje amatorskie ... przeciwnym razie możliwa jest ... rozprawa z ludźmi niepożądanymi ... się, że potrzebny jest proces de... cji, ale w takim razie należy ... i działalność każdego nie bacząc ... zwrócił czerwoną książeczkę, czy ...".

A. Terleckas — lider Litewskiej ... Wolności: „Oczywiście nie opowiadam się ... za prześladowaniem komunistów ... dziś nieetyczne jest nawet pytanie ... człowiek należy do partii komunistycznej ... Liczy się jedynie jego postawa wobec ... podległości. Postawa LDPP jest bardzo ...dka. Nieustannie atakują oni ... RN. Otóż idea podwyżki cen 7 stycznia ... dziła się właśnie w gmachu LDPP ... polityka prowokacyjna. Miała na celu ... cenie nas, rozpędzenie RN, rządu ... narodu i podpisanie układu związkowego. Gdy się nie udało — użyto czołgów ... mandosów. Narodowi zadano gwałt ... logiczny, chciano zmusić, aby na ...kach błagał Moskwę o litość. ... już od rana Brazauskas zaczynał ... benzyny, staną kombajny. A ... nie ma mazutu, wybuchnie ... Gdyby Litwa nie miała LDPP, ... do tego".

A. Brazauskas — przewodniczący ...kratycznej Partii Pracy: „Wypaczenia ... tzw. wrogów wewnętrznych, ... na im walka eliminują ze współ... życia wielu wykwalifikowanych ... kowicie lub częściowo odsuwają ... pracy nad odbudową państwa. ...szy niepokój budzi przybierająca ... walka z ludźmi o odmiennych ...aczkolwiek opowiadają się oni za ...ległością Litwy. A skoro tak, to ...my rozprawiać o demokracji ... pak. Całą opozycję nazwijmy ... co dalej — wiadomo".

* * *

A na zakończenie chcemy ...gę naszych Czytelników na ostatni ...nie „Voruty" (nr 17).

Tematowi życia Polaków, Wilna i ...szczyzny w dniu dzisiejszym i w ...ju historycznym poświęcony ... prawie cały numer. Dla tych, którzy gazetę czytają nie jest to zaskoczeniem ...wiem jego polakożercze tendencje ...

W kontekście negatywnym ... nież nasz dziennik. Nie będziemy ... wali fragmentów oświadczenia ... Rady ds. Litwy Wschodniej i ...wa „Wilnija". Przedrukowujemy ... łości obok, spodziewając się, że ...cy nasi sami wyciągną wnioski ...kumentu". My zaś chcemy jedynie ...mnieć, że już tę nagonkę na nas ... przerabialiśmy — a było to przed ... laty. Ci sami autorzy wówczas ... z podobnym oświadczeniem do ... Brazauskasa i Sakalauskasa, ...tualnego kierownictwa republiki ... Landsbergisa i Wagnoriusa.

No cóż — melodia ta sama ... również, jedynie słuchacze się ...

Prosimy naszych Czytelników ...wagę na datę przyjęcia oświadczenia ... sierpnia — w dniu upadku ... chciałoby się dopatrywać w tym ... analogii.

Przygotowały: Krystyna ADAM... Barbara WOL...

Deklaracja w sprawie organizacji Uniwersytetu Polskiego w Wilnie

...ując się Powszechną ... Człowieka oraz ustale... Rady Europy i Konfe... Bezpieczeństwa i ...pracy w Europie doty... praw mniejszości na...wych, społeczeństwo pol... na Litwie wielokrotnie ...ało się i nadal ubiega ... urzeczywistnienie praw po... własnej wyższej ... jako uwieńczenia sy... kształcenia młodzieży w języku ojczystym. ...awa Republiki Litew... z dn. 29 stycznia 1991 ... o prawach mniejszości ...dowych (artykuł 7) oraz ...awa o nauce i studiach ...publiki Litewskiej (arty... 15, akapity 2 i 3, arty... 17, akapity 2, 4 i 7) przyznają prawo zakładania wyższych uczelni przez organizacje społeczne mniejszości narodowych i nakładają obowiązek wspierania tych inicjatyw ze strony Państwa.

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy na mocy wymienionych aktów prawnych powołało społeczną Radę Założycielską w celu opracowania Statutu i struktury Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, zbadało potrzeby kształcenia specjalistów i złożyło wniosek do Rządu o rejestrację uczelni.

Statut zapewnia kształcenie młodzieży w duchu demokracji, tolerancji i szacunku dla wszystkich kultur, niezależność studiów i pracy od rasy, narodowości, przekonań religijnych lub orientacji politycznej.

Zgodność tej inicjatywy z prawem i potrzeba wsparcia materialnego ze strony władz została uznana w oficjalnych pismach Rady Najwyższej i Rządu RL. Dopóki rząd RL rozważa kwestię uznania osobowości prawnej Uniwersytetu, samorządy m. Wilna i okolicznych rejonów, gdzie mieszka większość ludności polskiej na Litwie, zwlekają z przydziałem środków i pomieszczeń na kształtowanie uczelni. Tymczasem już w tym roku pragnie rozpocząć studia przeszło 200 osób.

W tej sytuacji Zarząd Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy ustala, że

1) konto rozliczeniowe nr 700040 w Litewskim Banku, dział Sodu, m. Wilna służy do wszelkich rozliczeń dotyczących kształtującego się Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, dopóki Uniwersytet nie uzyska osobowości prawnej;

2) Stowarzyszenie zgodnie ze swoim statutem przekazuje na finansowanie prac założycielskich i przygotowawczych, łącznie ze stypendiami i wynagrodzeniem wykładowców, dotychczasowy dochód w sumie 15 tys. rubli (piętnaście tysięcy rubli), znajdujących się na wspomnianym koncie oraz cały dochód od przyszłej działalności aż do uzyskania przez Uniwersytet osobowości prawnej;

3) Zarząd i Komisja Rewizyjna Stowarzyszenia zapewni użytkowanie darów przelanych na wspomniane konto zgodnie z wolą ofiarodawcy;

4) każdy ofiarodawca — zarówno osoby fizyczne, jak i prawne — będzie mógł sprawdzić w Zarządzie i Komisji Rewizyjnej SNPL zgodność użytkowania ich darów z przeznaczeniem;

5) ofiarodawcy przelewający środki na wspomniane konto za pośrednictwem urzędów pocztowych czy banków są proszeni o podawanie aktu darowizny do wiadomości publicznej;

wobec braku pomieszczeń osoby prywatne oraz prawne m. Wilna, które mogą udostępnić w drodze umowy z SNPL lokale do zajęć oraz pokoje mieszkalne dla studentów, wykładowców i profesorów, są proszone kierować swe propozycje pod adresem 232600 Wilno, skr. poczt. 823.

Zarząd SNPL

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ W. LANDSBERGISA
DO PREMIERA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ G. WAGNORIUSA
DO PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI PAŃSTWOWEJ DS. LITWY WSCHODNIEJ R. OZOLASA
DO MINISTRA KULTURY I OŚWIATY D. KUOLYSA
DO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH A. SAUDARGASA

W sprawie rozstrzygnięcia spraw Litwy Wschodniej

...sierpnia br. gazeta państwo... „Kurier Wileński" na pierw... planie zamieściła informację ... Landsbergis spotkał się z ...cją polską". Miało to miejsce ... lipca na prośbę frakcji. Prze...czący RN zgodził się na żą... frakcji po urlopie parla... na posiedzeniu plenarnym ...kować zatwierdzoną ... Prezydium RN 17 lipca uch... „O projektach podziału ad...racyjno-terytorialnego Re... Litewskiej". Frakcja od... wypełnienia powyższej ... Prezydium RN (udziału ... roboczej Państwowej ... ds. Litwy Wschodniej i ...wania do 1 października ...cji co do możliwości pra... administracyjnych kształ... obwodu wileńskiego), za... kardynalnie nie zostanie ... skład państwowej ... a także jej kierownictwa.

...lipca o godz. 19 (w prze... morderstwa w Miedni... była też o tym mowa w ... polskiej Radia Litewskie... ...kcja polska dotychczas nie ... morderstwa, dokonane... reprezentowanym przez ... terytorium. Nie potępiła ...knięcia Katkiskiej 9-let... szkoły rosyjsko - polskiej w ... Poszkońskiej z 22 ucz... i 6 nauczycielami (z tego ... że dyrektor jest Litwi... aktywnym sajudistą — ... audycji w Radiu Litews... ...lipca o godz. 16), ani też ...nia w latach 1988— ... rosyjskich początko... szkół kurmelońskiej, niil... purweńskiej, zawiszoń... akmeńskiej, daumilis... ...kampskiej, szarkajs... dziewięcioletnich, bez ...ów w szkoły polskie, ...owała z powodu zain... przez gospodarstwa in... przedszkolnych w Suża... ...ie indziej, z powodu ... grup litewskich w ... Awiżeń, Rukojń, ... Kabiszek, Ano... Koleśnik i in., w ...ańskiej, duksztaskiej, ... bujwidziskiej, kaireń...wskiej oraz innych. ...ów deputowani frakcji oraz ich mężowie zaufania przygotowują prowokacje dla szkół w Wace Trockiej, Mariampolu, Poszkonisie i in. (dążąc do konfliktów w szkołach litewskich organizują grupy polskie).

15 lipca komisjom RN ds. odrodzenia państwa, praw obywatelskich, kultury i oświaty, frakcji polskiej oraz innym instancjom wręczyliśmy pismo „Gwałcenie praw człowieka w rejonach wileńskim i solecznickim" („Woruta", „Szalczia", 1 sierpnia 1991 r.). Dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi: „Kurier Wileński" potępił pismo bez publikacji (w radiu S. Akanowicz — 29 i 30 lipca) za, „zwiększanie napięcia w stosunkach narodowościowych na Wileńszczyźnie" („K. W.", 1.08.1991)

„Przyjaźń" 1 sierpnia pisała, że jest „list marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Stelmachowskiego do W. Landsbergisa, w którym uprzedza się Litwinów, iż bez wiedzy społeczeństwa polskiego nie są możliwe żadne zmiany terytorialne" na Litwie. 4 sierpnia audycja polska Radia Litewskiego poinformowała, że we wrześniu K. Skubiszewski podpisując deklarację z Litwą skojarzy ją z uniwersytetem polskim, obwodem wileńskim (przypomnijmy jego „AIDE Me-MOIRE", które zdobyło smutną sławę).

Postulujemy:

I. W sferze porządku prawnego:

1. Na bazie Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej zatwierdzić komisję problemów regionalnych. Jej skład i kierownictwo w zasadzie nie mogą być zmienione z takich oto powodów:

a) uzupełniając Komisję Państwową frakcją polską, na propozycję Społecznej Rady ds. Litwy Wschodniej, towarzystwa „Wilnija" **uwzględniono** już jedynie propozycję frakcji polskiej uzupełnienia komisji przez członków komitetu koordynacyjnego autonomii polskiej, przewodniczących Wileńskiego i Solecznickiego Oddziałów rejonowych ZPL J. Mincewicza i J. Obłaczyńskiego.

b) w Komisji Państwowej mają pozostać kierownicy ministerstw, przedstawiciele instytucji naukowych, organizacji społecznych, zatwierdzeni nie przez RN, lecz Rząd, członkowie odpowiednich organizacji;

c) Komisja Państwowa powołana została przede wszystkim do rozpatrzenia postulatów antypaństwowego na wpół tajnego komitetu koordynacyjnego tworzenia obwodu autonomicznego, komitetów KPZR, a więc ich członkowie nie mogą też być członkami Komisji Państwowej i sami siebie sprawdzać, czyli bez omawiania przez kompetentne instancje w imieniu państwa zatwierdzać własne idee. Członkowie frakcji polskiej kierują nie tylko komitetem koordynacyjnym tworzenia autonomii, ale też parlamentarną KLW.

2. Na sesji RN w toku omawiania spraw Litwy Wschodniej omówić:

a) **naruszenia praw człowieka** w Litwie Południowo - Wschodniej i przedstawić je 10 września konferencji w Moskwie oraz na innych międzynarodowych zjazdach;

b) **status Litwinów** w Litwie Wschodniej — czy są oni mniejszością narodową, czy też autochtonami, którzy dali republice imię, ustalić i wcielić w życie ich obowiązki i prawa;

c) ponieważ frakcja polska broni jedynie Polaków i z reguły obywateli nie Republiki Litewskiej ustalić, jak w RN będzie się reprezentować 36,5 proc. nie-Polaków w rejonie wileńskim i 20,4 proc. w rejonie solecznickim;

d) omówić **wcielenie w życie ustaw o języku państwowym i oświacie** zapraszając nauczycieli lituanistów: O. Babarskyte (Poszkonys), A. Boguslauskiene (Marijampole), B. Daunoriene (Waka Trocka), J. Lebionkę (Jaszuny), W. Palekę (Katkiszki), G. Ruczinskiene (Mejszagoła) oraz innych.

3. Do omawiania wszelkich spraw Litwy Wschodniej zaprosić Społeczną Radę ds. Litwy Wschodniej, zatwierdzoną 31 stycznia 1990 r. przy Prezydium RN i 24 listopada 1990 r. upełnomocnioną przez zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej do obrony ich interesów. Przydzielić Radzie pomieszczenie, etat sekretarza, jej członkom — legitymacje.

4. Po odmowie frakcji polskiej udziału w grupie roboczej Państwowego KLW w sprawie obwodu wileńskiego, do pracy tej zaprosić Społeczną Radę ds. Litwy Wschodniej, reprezentowaną przez wiele narodowości, partii, organizacji.

5. W komisji mandatów i etyki RN omówić kwestię, czy w parlamencie Litwy mogą pracować osoby, opowiadające się przeciwko niepodległości Republiki Litewskiej (L. Jankielewicz, W. Szwed), oraz osoby, uważające się za obywateli innego państwa (R. Maciejkianiec) i przedstawić odpowiednie wnioski Radzie Najwyższej.

II. W dziedzinie państwowych środków masowego przekazu

1. Za przykładem gazety „Echo Litwy" **korzystającą z dotacji** państwowej gazetę „Kurier Wileński" przekształcić z gazety dla Polaków ZSRR (stale piszącej o tym, sławiącej Armię Krajową, autonomię) w gazetę państwa litewskiego dla czytających po polsku, drukującą artykuły wszystkich narodowości i organizacji Litwy Południowo - Wschodniej, adnotującą prasę litewską zatwierdzając.

a) spełniającego powyższe warunki redaktora; kolegium redakcyjne spośród przedstawicieli różnych organizacji Litwy Południowo - Wschodniej.

2. **Audycje polskie Państwowego Radia i Telewizji** włączyć do redakcji mniejszości narodowych i audycji dla zagranicy z możliwością udziału w nich wszystkich deputowanych do RN Republiki Litewskiej, członków rządu, organizacji związanych z Litwą Południowo - Wschodnią.

III. W DZIEDZINIE OŚWIATY:

1. W każdej apilince, mieście w myśl artykułu 10 ustawy Republiki Litewskiej o oświacie **stworzyć warunki wyboru przedszkola, szkoły w państwowym,** jak też ojczystych językach innych mniejszości narodowych: białoruskim, polskim, rosyjskim, ukraińskim, tatarskim i in.

2. W związku z tym, że obowiązki kierowników oświaty w rejonach wileńskim i solecznickim nielegalnie zaczęła pełnić dynastia jednej rodziny (Akanowiczów) nie przestrzegająca Tymczasowej Ustawy Zasadniczej ustaw o oświacie, języku państwowym, mniejszościach narodowych oraz innych, na stanowiska te zatwierdzić innych pedagogów o odpowiednim wykształceniu, lojalnych wobec Republiki Litewskiej.

IV. W SFERZE STOSUNKÓW ZAGRANICZNYCH:

1. Podpisać **parytetową umowę** w sprawie granic i wymiany kulturalnej z Polską z przestrzeganiem Porozumienia Genewskiego o mniejszościach narodowych bez ingerencji do spraw wewnętrznych innego państwa (zapewniając ich jednolitość) lub przewidując w Polsce założenie Sejneńskiego Obwodu Litewskiego, uniwersytetu, konsulatu, radia, retransmisji TV, dotacji dla prasy i stowarzyszeń litewskich.

2. W przypadku braku zgody Polski na parytetowe warunki odroczyć podpisanie umowy i poprosić o zapewnienie granic na przykładzie Niemiec.

3. Nawet na zasadzie parytetu nie wolno się zgodzić z przyznaniem podwójnego obywatelstwa dla większej grupy ludzi.

18.08.1991

Przewodniczący Społecznej Rady ds. Litwy Wschodniej R. KLIMAS,

Przewodniczący Towarzystwa „Wilnija" K. GARSZWA

P.S. Dokument ten został omówiony i zaakceptowany na wspólnym posiedzeniu towarzystwa „Wilnija" oraz Społecznej Rady ds. Litwy Wschodniej 21.08.1991 r.

(„Voruta" nr 17)

W rządzie Republiki Litewskiej

ROZPORZĄDZENIE NR 603P Z 3 WRZEŚNIA 1991 R.

1. Zobowiązać:

1.1. Departament Ochrony Kraju do założenia działu kontroli paszportów w służbie ochrony pogranicza;

1.2. Funkcjonariuszy oddziału kontroli paszportów do tymczasowego pełnienia funkcji kancelaryjnych;

1.3. Ministerstwo Spraw Zagranicznych do opracowania tymczasowej instrukcji w sprawie pełnienia funkcji konsularnych.

2. Ministerstwo Finansów ma przeznaczyć środki na zapewnienie pracy działu kontroli paszportów.

Premier Republiki Litewskiej G. WAGNORIUS

Wandale w akcji

Jakim słowem te okrucieństwa określić

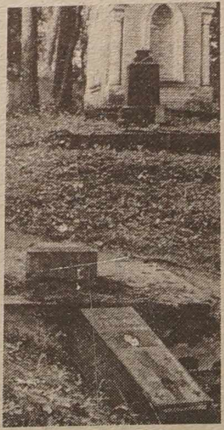

— Ostrożnie nie nadepnij na kwiatki i proszę cię nie rozmawiaj głośno, bo tu spoczywają zmarli — uwagę tę wypowiedziała mi kiedyś mama. Utkwiła mi na całe życie. Dlatego też za każdym razem, kiedy się zbliżałam w stronę tego maluśkiego cmentarzyka wiejskiego, gdzie to szum sosen potęgował jeszcze bardziej smutek, nawet mój dziecięcy nastrój małego swawolnika przeistaczał się w zadumę nad tymi, co odeszli.

Takie to dziwne i straszne jest życie, że ostatnie lata odwiedzając cmentarze mniej myślę o zmarłych, lecz o tych żywych, wandalach, którzy z takim upodobaniem niszczą groby na Bernardyńskim i Rossie, cmentarzu Piotra i Pawła, docierają do pobliskich miejscowości podwileńskich. Łamią, a potem odchodzą, widocznie szczęśliwi w swej okrutności, że zostawili znak — połamany krzyż wbity do góry nogami. A pomniki, których wbić nie można — po prostu demolują.

Tym razem Antokol — swoisty Nekropol, gdzie to obok, bez waśni i kłótni, leżą żołnierze polscy, radzieccy. Znaleźli też tutaj wieczny spoczynek obrońcy niepodległości naszej republiki — bohaterowie 13 stycznia i celnicy z Miednik.

W poniedziałek z samego rana nasza współpracowniczka (wiele lat mieszkająca naprzeciw cmentarza i znająca na pamięć wszystkie pomniki) przyszła do pracy mocno zdenerwowana. — Zobaczcie, co się dzieje na Antokolu. Powyłamywane pomniki, zbite krzyże na grobach polskich żołnierzy.

A więc szybko na cmentarz. Ale robotnicy brygady budowlanej są szybsi od nas. Wiele pomników zdążyli już ustawić na swe poprzednie miejsce.

— Macie dziś dużo pracy?

— Ano tak, jakieś 20 mogił. Niektóre krzyże i pomniki już ustawiliśmy, te oto cementujemy. Tego natomiast pod sosną nie możemy podnieść (a jest nas pięciu mężczyzn) potrzebna będzie technika. Stoczył się z pagórka na dół. Co możemy o tym powiedzieć? A wie pani, to jest straszne, ale człowiek jak gdyby się przyzwyczaja do anormalnych rzeczy. Przecież jeszcze przed dziesięciu laty było to niepodobieństwem, żeby ktoś celowo niszczył pomniki. Czas od czasu musieliśmy naprawić jakiś pomnik na Bernardynie czy Rossie. Dziś nie żdążamy z robotą, a mamy w brygadzie 15 osób. Wszystkie stare cmentarze wileńskie dosięgła ręka zbójów. Bo jak inaczej ich nazwać można.

...Ilekroć piszę tego rodzaju wzmianki zawsze się zastanawiam nad końcówką. Bo co do tego dodać? Jakim słowem te okrucieństwa określić? Kołuje w mej głowie również myśl odwieczna — przestępstwa te powtarzają się regularnie, a organa praworządności ani razu nie wykryły przestępców. Dziwne też, że gdy zwalano 20 pomników, stróż hałasu nie słyszał. A przecież za dotknięciem przysłowiowego palca nie poleciały chyba te wiekowe kamienie?

Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIU: w poniedziałek na cmentarzu Antokolskim przymusowe „łatanie".

Fot. W. Charin

Pomniki na złom?

Szanowna redakcjo. Zapewne wielu czytelników interesuje los zdemontowanych pomników, czy pójdą po prostu na przetop, czy też zostaną inaczej wykorzystane?

Z. LIPIŃSKA

Fakt ten komentuje przewodniczący Samorządu m. Wilna Arunas **Grumadas.**

— Wszystkie zdjęte ostatnio pomniki są całe i leżą w tymczasowych składnicach. Sądzę, iż w przyszłości celowe byłoby (tak, jak to proponuje szereg wilnian) ustawić je w jednym miejscu, stworzyć swoiste muzeum. Niekoniecznie i niepotrzebnie byłoby to robić w stolicy Litwy. Moje osobiste zdanie, to idealnym do tego miejscem byłby Kryżkalnis, gdzie zwiezione i ustawione zostałyby zdemontowane pomniki z całej Litwy.

Inf. wł.

Kolejna pielgrzymka do Kalwarii

W dniu Święta Podwyższenia Krzyża, w sobotę 14 września br. parafia kościoła św. Piotra i Pawła wraz ze szkołą średnią Nr 5 organizuje pieszą pielgrzymkę do Kalwarii.

Zbiórka o godzinie 7.40 na placyku przed kościołem św. Piotra i Pawła. Wyruszenie na trasę pielgrzymki o godz. 8. Zapraszamy młodzież, rodziców i nauczycieli.

Katecheci szkoły oraz organista kościelny

Telewizja

ŚRODA, 11 WRZEŚNIA

WILNO

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Prywatyzacja. 8.40 — Program „Ojczyzna". 10.10 — Język litewski. 10.40 — Okno: wiadomości ze świata. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Pół godziny dla partii. 19.40 — Międzynarodowy Konkurs im. M. K. Czurlionisa. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.30 — Panorama. 21.00 — Audycja muzyczna „Incognito". 21.45 — Studio państwowe. 22.45 — Młoda muzyka. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.40 — W kinie „Lato".

WARSZAWA

9.00 — Wiadomości poranne. 9.10 — „Dzień dobry". 10.10 — „Domowe przedszkole". 10.35 — „Głowa do góry". 11.00 — „Dynastia" — serial prod. USA. 12.50 — Wiadomości. 13.00—16.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Wiadomości popołudniowe. 17.15 — Dla młodych widzów: „Sami o sobie". 17.45 — Kino nastolatków: „Wychowawca" (2) — serial prod. USA. 18.15 —Teleexpress. 18.30 — „Serce z Amsterdamu" — reportaż Lucyny Bujnickiej. 18.55 — „Klinika zdrowego człowieka". 19.15 — „I co dalej" — Teleturniej. 19.30 — „Encyklopedia II wojny światowej". 20.00 — „Świat i my" — magazyn. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Dynastia" — serial prod. USA. 21.50 — „ABC ekonomii". 22.00 — Rozmowy z rzecznikiem praw obywatelskich prof. Ewą Łętowską. 22.15 — Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn: Polska — Niemcy. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Wiersze na dzień powszedni. 23.40 — BBC — World Service.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.05 — Kreskówka. 9.25 — Koncert. 9.55 — Razem z mistrzami. 10.10 — Dziecięcy klub muzyczny. 10.55 — Film fab. „Hulaszczy ludzie". Film I. Odc. 2. 12.00 — TSN. 12.10 — Klucz do światowego rynku. 12.40 — Mama, tata i ja. 15.00 — TSN. 15.15 — Film fab. „Iwan Pawłow. Poszukiwania prawdy". Odc. 3. 16.20 — Koncert. 16.40 — Giełdowy pilot. 16.50 — Film dok. 17.30 — Godzina dla dzieci (z lekcją jęz. ang.). 18.30 — Notes. 18.35 — Planeta. 19.20 — Film fab. „Hulaszczy ludzie". Film 2. 21.00 — Program inform. 21.40 — Film dok. 23.20 — Początki kariery. 23.35 — TSN. 23.50 — Panorama filmowa. 1.05 — Tańce, tańce, tańce. 1.35 — Film fab. „Hulaszczy ludzie". Film 2.

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.15 — Kreskówki. 8.30 — W świecie zwierząt. 10.00, 13.15 — Język niemiecki. 10.30 — Koncert. 11.00 — Piąte koło. 13.45 — Film fab. „Korona węża". Odc. 2. 14.55, 17.00 — Film dok. 18.00 — Mistrzostwa świata w gimnastyce sportowej. 19.00 — Program z Saratowa. 19.55 — Reklama. 20.00 — Wieści. 20.15 — Dobranoc, dzieci. 20.30 — Film dok. „Służyłem w aparacie Stalina". 21.35 — Po przeżyciu śmierci klinicznej. 22.25 — Film dok. 23.00 — Wieści. 23.20 — Program artystyczny. 23.50 — Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. Grecja—ZSRR.

CZWARTEK, 12 WRZEŚNIA

WILNO

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — Audycja „Słowo". 8.35 — Program dla dzieci. 9.35 — Okno: wiadomości ze świata. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Pieśni łotewskie. 19.45 — Rozmowa Bałtów. 20.00 — Dobranocka. 20.30 — Panorama. 21.00 — Otwarcie sezonu koncertowego. 21.30 — Stanowisko premiera. 22.00 — Brzeg. 23.00 — Koncert. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.40 — W kinie „Lato".

WARSZAWA

9.00 — Wiadomości poranne. 9.10 — „Dzień dobry". 10.10 — „Domowe przedszkole". 10.35 — „Przyjemne z pożytecznym". 11.00 — „Elita" (5) — serial sensacyjny prod. USA. 11.55 — „Po sześćdziesiątce" — magazyn dla wszystkich. 12.50 — Wiadomości. 13.00—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Wiadomości popołudniowe. 17.15 — Dla młodych widzów: „Kwant". 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Telemuzak" — magazyn muzyczny. 19.10 — „Laboratorium". 19.30 — „Podróże do Polski" — reportaż. 19.50 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Elita" (5-ost.) — serial prod. USA. 22.00 — „ABC ekonomii". 22.05 — Goście Andrzeja Zarębskiego. 22.25 — „Pegaz". 23.00 — Program publicystyczny. W przerwie o 22.45 — Wiadomości wieczorne. 1.00 — BBC — World Service.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.00 — Film dok. 9.20 — Koncert. 9.50 — Film fab. „Hulaszczy ludzie". 11.30 — Informuje MSW. 11.45 — Kurier gospodarczy. 12.00 — TSN. 12.15 — Półfinał mistrzostw hokejowych o Puchar Kanady. 14.15 — Telemixt. 15.00 — TSN. 15.15 — Film fab. „Iwan Pawłow. Poszukiwanie Prawdy". Odc. 4. 16.20 — Muzyczny folklor Kazachstanu. 17.00 — Film dok. 17.30 — Kreskówka. 17.40 — Do lat 16 i więcej. 18.25 — No... — TSN. Ze świata. 18... munikat MSW. 19.00 ... nał meczu hokejowego ... Kanady. 21.00 — ... form. 21.40 — Graj, ... 23.15 — TSN. 23.30 — ... artystyczny. 0.45 — R... biskupem W. Rodzi... cja 2. 1.10 — Film fa... dasz Monti". 2.35 — M... eterze.

MOSKWA II

7.30 — Telegiełda. 8.0... mnastyka poranna. 8.2... kówki. 8.50 — Na ... ku. 9.30 — Gimnastyka ... dytów. 10.00 — Język ... ski. 10.30 — Gimnasty... czna. 11.00 — Film dok. ... łem w aparacie Stalina" ... 14.50 — Film dok. 13.0... zyk hiszpański. 13.30 ... fab. 17.00 — Mistrzostw... w gimnastyce sportowej ... — Film fab. „Żył sobie ... ciel". 18.55 — Rozmaitości ... — W parlamencie Rosji ... — Program artystyczny ... 20.00 — Wieści. 20.15 ... branocka. 20.30 — Fil... 22.40 — Kolekcja ... 22.55 — Reklama. 23.00 ... ci. 23.20 — Międzynar... turniej „Złoty ... 23.50 — Mistrzostwa E... siatkówce mężczyzn. ... Niemcy.

Kalendarium

* **Środa** (11.IX) jest 254 dniem 1991 r. Do końca roku 111 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Jacka, Pafnucego, Prota.
* Wschód Słońca — 6.40, zachód — 19.50. Długość dnia — 13 godz. 10 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 września zachmurzenie zmienne, krótkotrwałe opady. Wiatr południowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 13—18 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 5—10, w dzień 12—17 stopni.

HOROSKOP

KTO URODZIŁ ... 11 WRZEŚNIA

Chociaż nieraz ... szorstki — można na ... gać.

Uczynny, wspaniało... dużym stopniu intere... **sprawami innych** ludzi... szcza ich przygodami... mi.

Strzeże swych tajem... ny i zręczny, porządny... bystry, przenikliwy, ... biorczy.

Kobieta urodzona ... ubiera się starannie ... przoduje innym w ... Uczuciowa, chętnie ... jąca się dla rodziny ... jednakże dużo ambicji ... skich i jest zwolenniczką ... tokracji. Ma ona jak ... intencje i dąży do ... sokich, ale łatwo ulega ... ceniu. Najlepsze związki ... z osobami urodzonymi ... grudnia do 21 stycznia ... 20 kwietnia do 21 maja.

OGŁOSZENIA RÓŻNE

W Nowej Wilejce w ... **punkcie** wynajmuje się ... **kanie** — bez wygód, za ... **opłatę. Potrzebna jest** pomoc ... czej osobie.

Zwracać się: Wilno ... **63-10-79** — wieczorem.

Firmy „WILTOR" z Torunia i „ANMER" ... szalina nawiążą współpracę handlowo-produkcyjną ... w różnych branżach.

Oferty, propozycje pisemne prosimy składać ... redakcji gazety.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5.
Indeks 67218
Cena 30 kop.
Zam. nr 51
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda"

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

TELEFONY:
Redaktor — 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.
Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; felietonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów, życia wsi; korespondentów — 22-37-38; stołeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16. Fax — 22-42-46.

ZYSK, KONTAKTY, POWODZENIE — TO W „KURIERZE" OGŁOSZENIE

Biuro ogłoszeń i reklamy (ul. Subocz 5) czynne jest codziennie godz. 9—17 w dniach pracy ... 61-68-81.